

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

29 bm. Biuro Polityczne KC PZPR rozpatrzyło wynikające z postanowień X Zjazdu wnioski dotyczące wzrostu produktywności rolnictwa, a zwłaszcza wykorzystania ziemi. Przyjęto informację dotyczącą intensyfikacji produkcji siewnej. Zaznaczono, że stanem przygotowania do tegorocznych żniw oraz przebiegiem dotychczasowych zbiorów zadowolenie jest.

Oceniona została sytuacja gospodarcza w pierwszym półroczu br. — z jednej strony pomyślne wzrostowe tendencje w produkcji i wydajności pracy, a z drugiej — niekorzystne zjawiska w handlu zagranicznym i budownictwie

oraz wynikające ze wzrostu dochodów pieniężnych ludności, wyprzedzającego zwiększenia produkcji i wydajności pracy.

Realizując uchwałę X Zjazdu przyjęto informację o działaniach dotyczących rozwoju wzornictwa przemysłowego oraz koncepcje reaktywowania Rady Wzornictwa Przemysłowego.

W obradach Biura Politycznego uczestniczyli i sekretarze pięciu komitetów wojewódzkich, którzy przedstawili — w omawianych kwestiach — wyniki osiągnięte na swoim terenie oraz doświadczenia i wnioski do pracy partyjnej po X Zjeździe.

Konferencja prasowa Jerzego Urbana

Po urlopowej przerwie, 29 bm. odbyła się w Warszawie kolejna konferencja prasowa Jerzego Urbana dla korespondentów zagranicznych i grupy dziennikarzy krajowych.

Na wstępie rzecznik rządu omówił niektóre doniesienia zachodnich środków przekazu. Stwierdził, że część komentarzy dotyczących ustaleń

Ciąg dalszy na str. 2

Za granicą o Polsce

W kolejnych doniesieniach na temat polskiej agencji zachodnie zrelacjonowały spotkanie przewodniczącego Rady Państwa PRL gen. Wojciecha Jaruzelskiego z młodą Amerykanką polskiego pochodzenia Kimberly Kuzmą i jej młodszym rodzeństwem i rodzicami. Podkreśla się, że rozmowa dotyczyła trudności materialnych, z jakimi boryka się naród polski w wyniku złego stanu stosunków amerykańsko-polskich. 17-letnia uczennica z Kalifornii wyraża szczerą pragnienie przyznania się do poprawy tych stosunków i umocnienia przyjaźni między obu narodami. W telefonicznej rozmowie z przedstawicielem Agencji AP powiedziała, że była to „wspaniała rozmowa” o historii Polski i warunkach w naszym kraju. „Przybyliśmy jako ambasadorowie w celu poznania autentycznej prawdy o Polsce. Dobrze było wysłuchać

wersji generała, bo w Ameryce słyszymy tylko jedną stronę”. Powiedziała również, że gen. Jaruzelski „okazał się niezwykle miłym, serdecznym, przyjaźniakiem i głęboko myślącym człowiekiem”. A jego wypowiedzi bardzo różniły się od wersji przedstawianych w zachodnich doniesieniach prasowych z Polski. Uważamy — powiedziała — że powinniśmy coś uczynić, aby pomóc narodowi amerykańskiemu w lepszym poznaniu rządu i narodu polskiego.

Reuter, DPA i in. agencje poinformowały o zmianach przesłanym Radiokomitetu i PAP w ramach zmian w środkach przekazu i w propagandzie.

Pismo brytyjskie „New Socialist” w artykule poświęconym zmianom zachodzącym w Polsce pisze, że dla socjalistów zachodnich nadszedł obecnie dogodny moment, aby przemierzyć swoje nogami na Polskę. Ruch laburzystowski potrzebuje polityki w sprawie Polski opartej na innych zasadach niż te, które aktualnie dyktują politykę zagraniczną rządu W. Brytanii. Pismo podkreśla, że władze w Polsce uświadamiają sobie konieczność zdyktowania gospodarki i że droga prowadząca do tego celu jest głęboka reforma wdrażana od 1982 roku. Podkreśla się, że jednym z podstawowych elementów tej reformy jest powołanie do życia samorządu robotniczego w przedsiębiorstwach. Wiele wskazuje na to, że jest to organ autentycznie niezależny. Następny rząd laburzystowski — stwierdza — w zakochaniu pismo — powinien przystąpić do poważnych rozmów z władzami polskimi. (PAP)

Nagrody za wiersze z nutami

INFORMACJA WŁASNA

W dniach 24—28 bm. odbyły się w Olsztynie spotkania, stanowiące ukoronowanie XXXI Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego w kategorii poezji śpiewanej.

Miło nam poinformować, że wśród zdobywców najwyższych nagród znalazły się dwie białostoczanki.

Agnieszka Kremer, uczennica VI Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku otrzymała za wykonanie utworów J. Barana, J. Harasymowicza i M. Białoszewskiego (z muzyką T. Dziurki i w układzie Antoniny Sokolowskiej) nagrodę ministra Oświaty i Wychowania. Podbiła także serca publiczności, która przyznała jej swą nagrodę.

Justyna Kordziukiewicz z Liceum Ogólnokształcącego w Bielsku Podlaskim, za interpretację poezji T. Borowskiego oraz T. Nowaka z muzyką R. Ciesiołowskiego „wyspiewała” nagrodę Związku Młodzieży Wiejskiej. (zet)

Częściowe zawieszenie emisji IV programu PR

INFORMACJA WŁASNA

Okręgowy Urząd Radiokomunikacji w Białymstoku informuje, że w związku z planowanym, koniecznym remontem maszyn w Radiofonijnym Ośrodku Nadawczym w Sowlanach, zmuszony będzie częściowo zawiesić emisję IV programu PR (nadawanego na falach średnich) od 31 lipca do 17 sierpnia br. Urządzenia będą wyłączone codziennie w godz. 6—20.

W przypadkach złych warunków atmosferycznych termin zakończenia prac konserwacyjnych może się przedłużyć. W dniach uniemożliwiających prowadzenie robót na maszynach, stacja będzie nadawać program. (s)

Pogoda

Dziś — zachmurzenie małe umiarkowane, w godzinach wieczornych możliwe lokalne burze — prężne deszcze. Temperatura maksymalna 27—29 st. C, minimalna 10—12 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, południowo-wschodni i południowy, umiarkowany, skrajnie na północno-zachodni. JUTRO — miejscami zmienne prężne deszcze, chłód. Imieniny: JULIJA, LUDMIŁA.

„Gazeta” komentuje

Od 1 lipca br. obowiązują nowe ceny skupu żywności, a od 1 sierpnia — ceny detaliczne mięsa i przetworów będą wyższe średnio o 8 proc.

Schabowy i nie tylko

Taka kolejność decyzji. Jedynie logiczna, powoduje komentarze w rodzaju: dla jednego lepiej, dla drugiego gorzej. I pytanie: czy rolnicy nie mogą produkować taniej? Otóż na pewno są jeszcze w polskim rolnictwie rezerwy. Wystarczy powołać się na przykład woj. białostockiego, gdzie rolnicy, w największych gospodarstwach, osiągnęli — licząc na 1 osobę — aż 24 razy większy dochód (tak) niż właściciele gospodarstw małych i zaniedbanych.

W wyrównaniu lub przynajmniej ograniczeniu tych różnic tkwi szansa. Ale czego — wzrostu produkcji czy jej potanienia? Powiedzieć otwarcie — raczej wzrostu produkcji i jej opłacalności dla rolników. Skończyła się już bowiem era taniej żywności. Potwierdzenie tego można znaleźć na wystawach w sklepach spożywczych i miastach na całym świecie.

Ciąg dalszy na str. 2

Spotkanie w Pałacu Wilanowskim

Wczoraj odbyło się w Pałacu Wilanowskim tradycyjne spotkanie przedstawicieli władz państwowych i Towarzystwa „Polonia” z księżmi siostrami zakonnymi pracującymi w misjach zagranicznych i wśród Polonii, przebywającymi w kraju na urlopach.

Wicemarszałek Sejmu Jerzy Ozdowski wyraził uznanie duchowieństwu i zakonnikom za ich wysocę pozytywną dla kraju działalność.

W spotkaniu wzięli udział kierownik Urzędu do spraw Wyznań, min. Adam Łopata, sekretarz generalny Towarzystwa „Polonia” Wojciech Jaske oraz przedstawiciele Biura Misyjnego Episkopatu Polski i Ministerstwa Spraw Zagranicznych. (PAP)



Podczas trwania zawodów, pod znakiem wywołańczym SP O FOX, pracowała okolicznościowa radiostacja, nawiązująca wiele dalekich i ciekawych kontaktów.

W Puszczy Białowieskiej

„Braterstwo i Przyjaźń” — międzynarodowe zawody radioamatorów

INFORMACJA WŁASNA

Wczoraj, 29 bm., zakończyły się międzynarodowe zawody w radiopelengacji „BRATERSTWO I PRZYJAŹŃ”, zorganizowane przez Zarząd Główny LOK. Honorowy patronat nad imprezą sprawował I sekretarz KW PZPR w Białymstoku — WŁODZIMIERZ KOŁODZIEJUK.

W zawodach startowały ekipy: z Bułgarii, Czechosłowacji, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Mongolii, NRD, Węgier, Związku Radzieckiego i Polski. Większość konkurencji odbyła się w pięknej scenarii Puszczy Białowieskiej. Bliśko 100 zawodników musiało się wykazać nie tylko celnym okiem, ale i dobrą kondycją

fizyczną w odszukiwaniu pięciu radiostacji ukrytych w lesie.

W dniu wczorajszym tow. Włodzimierz Kołodziejuk spotkał się z kierownikami poszczególnych ekip. I sekretarz KW zapoznał ich z sytuacją społeczno-gospodarczą Białostocczyzny oraz przedstawił działalność wojewódzkiej organizacji partyjnej w realizacji

uchwał X Zjazdu PZPR. Goście podzieliли się swymi wrażeniami z przebiegu imprezy, podkreślając zwłaszcza gościnność i serdeczność mieszkańców.

Oto końcowa klasyfikacja Kobiet: I miejsce — ZSRR, II — Polska, III — CSRR; mężczyźni: I miejsce — Związek Radziecki, II — Polska, III — Bułgaria; juniorzy: I miejsce — Polska, II — Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna, a III — Związek Radziecki.

W uroczystym zakończeniu zawodów, które odbyło się w godzinach wieczornych w Białowieży uczestniczyli min. sekretarz KW PZPR Mikołaj Kozak i wicewojewoda, prezes ZW LOK — Aleksander Czuj, oraz przedstawiciele ZG LOK, którzy wręczyli puchary, medale i dyplomy. Uczestników zawodów w serdecznych słowach pożegnał Aleksander Czuj.

Tekst i zdjęcia:
ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Czy utrzymywać nadal fikcję?

Statystycznie posiadamy ponad 2.800 tys. indywidualnych gospodarstw rolnych. Jednak gospodarstw dających produkcję rolną ponad potrzeby własne — na zaopatrzenie rynku jest niewiele ponad 2,5 mln. Z roku na rok nieznacznie, ale sukcesywnie wzrasta bowiem liczba właścicieli działek o powierzchni od 0,5 do 1 ha użytków rolnych, zaliczanych do gospodarstw rolnych, mimo że mają one kon-

sumpcyjny charakter, a więc produkują właściwie niemal wyłącznie na własne potrzeby.

Od 1950 r. liczba tych tzw. gospodarstw rolnych od 0,5—1 ha wzrosła z 207 tys. do ponad 390 tys. obecnie. Co najmniej 30 proc. tych gospodarstw nie daje w ogóle żadnej produkcji towarowej, 35 proc. nie utrzymuje żadnego inwentarza, 67 proc. nie ma krów, a 57 proc. nie chowa

Jak doskonalić spożywczy rynek

Inżynier i kalorie

INFORMACJA WŁASNA

Wśród wielu ludzi, którym leży na sercu poprawa jakości oferowanych wyrobów znajdują się członkowie Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego. Do swych głównych celów zaliczają poprawę wyżywienia ludności, rozwój przemysłu przetwórczego, podnoszenie kwalifikacji jego pracowników oraz rozwój racjonalizacji i wy-

nalazczości.

Wojewódzki Oddział Stowarzyszenia w Białymstoku, obejmujący swym zasięgiem również województwo łomżyńskie, liczy ponad 650 członków, zrzeszonych w 16 zakładowych kołach. Wyniki

ich działalności, które są odczuwane przez klientów sklepów spożywczych, to przede wszystkim nowe rodzaje i asortymenty żywności, które ukazują się na rynku. W ciągu minionych trzech lat (tyle trwa kadencja w Stowarzyszeniu) wydawnie przyczynili się m.in. do uruchomienia w Białymstoku produkcji napoju „Płyn” (myśli się o dwóch następnych napojach, wytwarzanych całkowicie z surowców krajowych). Od kilku miesięcy w białostockiej chłodni powstają pulpety w sosie pomi-

dorowym, dość przychylnie przyjęte przez konsumentów. Pojawili się na rynku twardy ser „białostocki”. Na krajowy rynek są kierowane białostockie pierogi i kolduny (mrozonki). Smakosze doczekali się kilku nowych gatunków piwa z białostockiego browaru...

To tylko niektóre nowości na rynku. Działalność na rzecz klienta — ta mniej zauważalna na co dzień — uświadamia się w usprawnieniach technicznych i technologicznych w zakładach, zajmujących się wytwarzaniem żywności. Temu celowi służą m.in. zakładowe giełdy wywalczące, na których każdy z pracowników ma prawo zaprezentować swój pomysł ulepszenia maszyny czy sposobu produkcji. W ciągu trzech

Ciąg dalszy na str. 2

Rekordowy przyrost

Kenia jest ostatnio rekordzistą światowym w przyroście naturalnym, co noworodkom nie wróży nic dobrego, bowiem i dziś w kraju tym panuje niedza.

Otóż przyrost naturalny w ostatnich latach wynosił aż 4,3 proc. w stosunku do ok. 20 mln mieszkańców. Jeśli proces ten nie zostanie wstrzymany, pod koniec obecnego wieku w Kenii będzie żyć (głódna?) ponad 36 mln ludzi.

W momencie, gdy Kenia przed 23 laty uzyskała niepodległość, zamieszkiwało ją 8,5 mln ludzi. (P)

Najzimniejszy punkt na Ziemi

Nawet w wielu obszarach przestrzeni kosmicznej nie panuje tak niska temperatura, jaka udało się uzyskać w „lodowcu” skonstruowanej przez naukowców Fizyko-Technicznego Instytutu Niskich Temperatur Akademii Nauk Ukrainy. Udało się — po wielu latach wytrwałej pracy — osiągnąć temperaturę minus 273,13 stopni C. Jest to zaledwie o trzy setne mniejsza temperatura od tzw. zera absolutnego, czyli najniższej temperatury występującej w przestrzeni kosmicznej, tj. 273,15 w skali Celsjusza.

(P)



Białystok — Osiedle Piasta



Rozmowy T. Ozala

w Moskwie

* MOSKWA — We wtorek rozpoczęły się na Kremlu rozmowy prasowe z przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Andriejem Gromykim z premierem Turcji, Turgutem Ozalem.

Szef rządu tureckiego przebywał od poniedziałku w Moskwie na zaproszenie rządu radzieckiego.

Konsultacje

Craxiego

* Rzym — Premier Bettino Craxi odbył konsultacje z przywódcami partii politycznych w sprawie utworzenia nowego rządu.

Zgodnie z porozumieniem zawartym w sob. tygodniu, Craxi pozostanie premierem do początku przyszłego roku, po czym prześleże władzę chrześcijańskiemu demokratom.

Kulisy tragedii

„Challenger”

* WASHINGTON — NASA ogłosiła w poniedziałek tekst ostatnich rozmów członków załogi „Challenger”, zarejestrowanych na taśmie magnetycznej po nastąpieniu eksplozji. Z treści ich wynika, że astronauta mógł zdążyć do 6 do 15 sekund na usunięcie siebie z niebezpiecznej strefy, na taśmie magnetycznej wyraźnie słychać krzyk pilota „Challenger” Michaela Smitha po eksplozji.

Napięcie w Delhi

* DELHI — Utrzymuje się napięcie w Delhi, gdzie przed kilkoma dniami ekstremiści spróbowali napadnąć na elementy prezydencji. Władze wycofały się z planów wprowadzenia stanu wojennego w całym mieście. W ich wyniku 6 osób zostało rannych. Podjęto próby zakłócenia normalnej pracy.

Starła w RPA

* LONDYN — W wyniku starcia między przeciwnikami apartheidu a rasistowską grupą poniosła śmierć 9 mieszkańców. 5 osób zginęło od pocisków z broni maszynowej w osiedlu mieszkaniowym. Kwatera i Taryje koło Port Elizabeth, jedna osoba poniosła śmierć w czasie rozpędzania demonstracji na Johannesburgu. W grupie patriotów podległa wojskowych zaatakowała patrol funkcjonariuszy sił bezpieczeństwa zabijając jednego policjanta.

Kolejna eksplozja

w Bejrucie

* KAIR — Silny ładunek wybuchowy umieszczony w samochodzie osobowym eksplozował we wtorek na zatłoczonym bulwarze w muhamedzkiej, zachodniej części Bejrutu powodując śmierć 6 osób i rannych 60. Do tej kolejnej tragedii doszło nagle, w wyniku eksplozji, w rezultacie której zginęło ponad 100 osób.

Nowa zbrodnia

najemników CIA

* HAWANA, MANAGUA — Najemnicy CIA, którzy utarzynili z Hondurasu, wzięli udział w ataku na siedzibę rządu w Nikaragui, dokonali nowej zbrodni. Samozwojemcy samorządowi w Nikaragui, którzy wzięli udział w ataku na siedzibę rządu w Nikaragui, dokonali nowej zbrodni. Samozwojemcy samorządowi w Nikaragui, którzy wzięli udział w ataku na siedzibę rządu w Nikaragui, dokonali nowej zbrodni.

(Opr. Jz)

Jutro w „Gazecie”

Na obszarze rezerwuatu zabronione jest niszczenie lub uszkodzenie drzew i innych roślin lub ich części, niszczenie gleby i pozyskiwanie kopalin, wnoszenie budowlanych urządzeń technicznych i innych przedmiotów do rezerwuatu. W Puszcz Białowieskiej WARCZA PIŁY W. REZERWACIE. Po dorodnych drzewach na obszarze trzech hektarów pozostały tylko pnieki. Zarządzenie, pod którym podpisał się jeden minister nie związało ręk inemu. A przededny bywały niebezpieczne.

Nasza codzienna praca to nieustanne penetrowanie olbrzymich terenów, ściślej:

Wód żeglownych w woj. suwalskim, olsztyńskim, ostrołęckim, białostockim i częściowo łomżyńskim. Mamy na oku wszystko co pływa — od statku pasażerskiego, promu przez tratwę, a skończywszy na turystyce zabywającym kąpiel. Najważniejsze jest bezpieczeństwo na wodzie — powiedział w „MINDIALOGU” Z WIELOKROTKIM kierownik Inspektoratu Zegluga Śródlądowej w Giżycku.

Jeszcze do niedawna Polska uchodziła za czolowego producenta gryki na świecie. Dziś sytuacja jest odmienna. Wszystkim pytającym — KIEDY BĘDZIE WIĘCEJ KASZY GRYCZANEJ? — odpowiadamy jednak — może już w przyszłym roku.

Konferencja prasowa Jerzego Urbana

ciąg dalszy ze str. 1

W sejmowej o szczególnym postępowaniu wobec sprawców niektórych przestępstw z prawda, 10 sierpnia francuski dziennik „Le Matin” pisał: „Wolność w zamian za donos — oto transakcja, która gen. Jaruzelski zaproponował uwięzionym przestępcom byłej „Solidarności”. Parlament przyjął ustawę przewidującą przedterminowe uwolnienie więźniów politycznych i pospolitych, którzy zaakceptują czynną współpracę z milicją”. I dalej: „Jeśli tacy działacze, jak Borusiewicz, Jędrasik, a również Bujał zaakceptują współpracę z władzą, to mogą być uwolnieni”. Są to kłamstwa. Ustawa nie żąda od nikogo donosów, ani współpracy z milicją. Władze bynajmniej nie pragną jakiegokolwiek współpracy z osobami zajmującymi takie postawy jak te osoby, które wyrażają francuska gazeta.

Podobne teksty, jak dziennika „Le Matin” podane są z myślą o obłudzie, zachodniej opinii publicznej naszej polityki porozumienia narodowego. Zarazem publicznie tych samych gazet wciąż wyrażają polskie władze do porozumienia i humanitarnej gestów. Dezinformacja wprzęgnięta została w służbę politycznej obłudy.

Władze polskie nie oczekują współpracy od osób pozbawionych wolności, które mogą skorzystać z postanowień humanitarnej ustawy sejmowej, lecz tylko i wyłącznie uwiarygodnienia tego, że nie podejmą znowu działalności sprzecznej z prawem. Nie oczekujemy deklaracji o lojalności politycznej, jak to przedstawia prasa zachodnia, lecz tylko zapewnienia o woli respektowania porządku prawnego naszego kraju. Żąda się tego w szczególności od osób, które do porządku prawnego naruszyły wielokrotnie i w sposób istotny.

Gdzie na świecie jest takie państwo, które rozgrzesza tego, kto z góry zapowiada, że będzie naruszał prawo? Niektóre z osób uwiecznionych za przestępstwa przeciw państwu lub porządkowi publicznemu korzystały zaś z prasy zachodniej, aby zapewnić o swej determinacji w łamaniu prawa. Prokuratorzy i sędziowie decydujący o indywidualnych przypadkach muszą mieć przekonanie, że humanitarna decyzja nie zagrazi postanowieniu prawa, ani pragnieniu większości obywateli, aby żyć w spokoju.

Zachodnia prasa czyni spekulacje personalne i wymienia różne nazwiska więźniów powiadając, że nie będą wypuszczeni. Z tego co wiemy o biegu rozważań prokuratorów i sądów w poszczególnych sprawach zwolnienia z więzień niektórych osób, raczej pójdą szerzej, niż to zachodni dzienniki nam przewidują. Prokuratura ma podstawy do zakła-

danie, że niektórzy spośród głównych pupili zachodniej prasy skłania się do nie łamania porządku prawnego.

W zachodniej prasie spotykamy także ubolewanie: Dlaczego nie zwalnia się wszystkich, których ta prasa określa jako więźniów politycznych? Odpowiedź jest prosta. Chcemy być krajem bez tego rodzaju więźniów, pragniemy zamknięcia okresu ostrych podziałów politycznych, zmierzamy do dalszych postępów porozumienia narodowego. Równocześnie zmierzamy jednak do tego, aby oż mogli żyć w kraju spokojnym i niepokojami nie wstrząsanym, w kraju, gdzie respektuje się prawo. Konceptja ustawy sejmowej jest taka, aby zmniejszać do jednego i do drugiego celu razem.

Dalej posunięta walka o wolność mogłaby zostać pojęta jako zachęta do łamania prawa, co jest nie do zaakceptowania. Ktoż popierałby powstanie przestępstwa przeciw państwu i porządkowi prawnemu, na dłuższą metę, wcale nie służyłoby jego zniknięciu z polskiego życia tej kategorii więźniów i aresztantów.

Jest drugi jeszcze powód dla którego Sejm, jak przypuszczam, starannie wyważył postanowienia swojej humanitarnej ustawy. Polska opinia publiczna wcale nie jest jednorodna w swym stosunku do okazywania łaski zarówno przestępcom, którzy popełnili jakiś czyn karalny przeciw państwu i porządkowi publicznemu, jak i wobec przestępców pospolitych. Niektóre środowiska i grupy społeczne widzą w aktach typu amnestyjnego zagrożenie bezpieczeństwa i spokoju. Stosunki demokratyczne wymagają, aby i z tym się liczyć. Prasa zachodnia często używa i nadużywa pojęcia: prawa człowieka. Prawo człowieka do osobistego bezczelności i łaski jest jednym z doniosłych praw człowieka, któremu zgodnie ze społeczną wolą przydajemy istotne znaczenie. To obojętne władz państwowych. Dzięki temu, że właściwie go pomijamy, zagrożenie obywatela Polski przestępczością pospolitą jest 4 do 8 razy mniejsze, niż w większości krajów Zachodu.

Ze zdziwieniem spostrzegam, że prasa zachodnia prawie nie dostrzega skali humanitarnej aktu wobec więźniów kryminalnych. Swego czasu w zachodniej prasie rola się od zgryźliwych uwag na temat zastrzeżenia w Polsce kar oraz uroszczenia i przypisywania ich wymiaru za niektóre przestępstwa i wykroczenia. Pisano, że jesteśmy władzą lubiącą żyć w represjach. Owe krytykowane na Zachodzie regulacje prawne w istoty sposób przyczyniły się do spadku przestępczości. Obecny akt humanitarny ma szeroki skalę wskazuje zaś, że represja nie jest dla nas umiłowanym sposobem działania i że kiedy tylko można władze polskie skłaniają się do humanitaryzmu.

Inna kwestia — kontynuował J. Urban — z zainteresowaniem śledzę publikacje w

amerykańskiej prasie dotyczące sprawy byłego pułkownika Kuklińskiego. Sprawę tę jakiś czas temu podjął w swym wydawnictwie drukowanym w „Polityce” gen. Czesław Kłaczak, minister Spraw Wewnętrznych, ja także o niej mówiłem. Nie rozumiem niektórych amerykańskich reakcji prasowych i urzędowych.

Władze USA nie przeczą temu, że polski zdrajca Kukliński przywiózł do USA dokładne i szczegółowe plany wprowadzenia stanu wojennego. Powiada się tam, że był on dla administracji USA bezwartościowe gdyż Kukliński nie znał terminu wprowadzenia stanu wojennego. To prawda, że nie znał. Wiedział tylko, że jeżeli — to przed połową grudnia. Ale władze USA nie wyjaśniły dlaczego nie ogłosili tych szczegółowych planów, aby uprzedzić swoich politycznych przyjaciół. Na to nie ma odpowiedzi. My nie mamy — podkreślił — do Amerykanów pretensji o to, że Kuklińskiego nie urządzono konferencji prasowej przed 13 grudnia 1981 roku. Przeciwnie. Jesteśmy bardzo wdzięczni rządowi USA za te dyskrekcje. Dzięki temu można było, gdy narodziła konieczność zastosować ten niezbędny środek ocena Polski, jakim było wprowadzenie stanu wojennego. Jednak wdzięczność dla rządu USA swoją drogą, a zdziwienie swoją drogą.

Jeżeli bowiem po 13 grudnia 1981 r. władze USA zorganizowały wielkie widowisko telewizyjne pt. „Żyć w Polsce” w którym wyrażano na polskie władze kuby pomysł za stan wojenny, jeżeli zastosowano hołkot polityczny i restrykcje, które w swej zasadzie części trwały do dziś dzień, to nie rozumiemy, czemu przed wprowadzeniem stanu wojennego rząd USA nie podstawił Polsce nogi śmiejąc z pomocą swoim politycznym sołomom z kierownictwa „Solidarności”. USA są wielkim mocarstwem i każdy kraj, mający z nim stosunki, że czy dobre, pragnie rozumieć politykę tego kraju, znać jej logikę lub choćby przypuszczać, że ona istnieje. To pragnienie rozumienia wynika z dążeń rządu polskiego do poprawy stosunków z wszystkimi krajami Zachodu, w tym z amerykańskim mocarstwem. Poprawa ta nie jest tylko dobrem dwustronnym. W dzisiejszym podzielonym świecie stosunki dwustronne pomiędzy krajami Zachodu i państwami socjalistycznymi stanowią istotny wkład w stosunki Wschód-Zachód w ogóle, a więc są czynnikiem wspierającym pokojowe bezpieczeństwo ludzkości. Poprawa stosunków służy odprężeniu. Podkreślił to X Zjazd PZPR w swoich uchwałach.

Polska jest zainteresowana odprężeniem. Oświadczam w imieniu polskiego rządu, że jesteśmy przeciwko selektywnej traktacji przez USA stosunków z krajami socjalistycznymi. Sprawa Kuklińskiego jest jedną z ilustracji tej prawdy, że amerykańskie tzw. selektywne podejście do krajów socjalistycznych ma kruche podstawy i preteksty.

Na rzecz poprawy stosunków nie zabraknie nam dobrej woli.

Następnie J. Urban odpowiedział na pytania. Czy obecnie wykonywane są pomiary radioaktywności na terenie Mazur? W Sejmie w dalszym ciągu notuje się wysoki poziom radioaktywności wśród zwierząt („Frankfurter Allgemeine Zeitung”).

W odpowiedzi min. Urban powiedział, iż pomiary takie są dokonywane i nie notuje się radioaktywności w skali, która nakazywałaby ostrożnie obchodzić się z jakimikolwiek produktami spożywczymi. Może pan — powiedział rzeczownik — spokojnie iść i jeść ryby na Mazurach. Jeżeli tylko jest to tam dozwolone z innych niż radioaktywność powodów.

Dziennikarz AP interesował się zamiarem powołania Rady Konsultacyjnej przy Radzie Państwa.

Gen. Jaruzelski z trybuny X Zjazdu mówił o planie utworzenia grupy osób, która kontrolowałaby realizację postanowień dotyczących praw obywatelskich. Czy istotnie obecnie — zapytał — trwają prace w tym kierunku, czy w skład takiej grupy wejdą osoby z kręgów opozycyjnych w zamian za ogłoszoną amnestię.

W swoim pytaniu poplątał pan trzy różne zagadnienia — odpowiedział rzeczownik. Pierwsza jest to zaimponowanie rzeczownikowi interesu społecznego, który min. stałby na straży praw obywateli. Druga kwestia to koncepcja utworzenia ciała konsultacyjnego skupionego przy Radzie Państwa, którego forma nie jest jeszcze przesądzona, skupiającego także osoby spoza PRON-u. W tej dziedzinie rozpoczęły się już pewne rozmowy i jesienią będą kontynuowane bożę urlopy. Nie można się spodziewać, że z dnia na dzień zaowocują. Natomiast nie ma bezpośredniego związku między tym zamiarem, tym kolejnym wyłączeniem ręki, tym krokiem politycznym, a ustawą sejmową o szczególnym postępowaniu wobec sprawców niektórych przestępstw. Jest tylko związek pośredni, polecający na tym, że kolejny akt typu amnestyjnego (bo przecież nie jest to amnestia) stwarza klimat polityczny i nastroj sprzyjający tej inicjatywie.

O szczegóły tej sprawy do pytał się przedstawiciel BBC.

Chodzi w tej inicjatywie m. in. o osoby które różnią się o tyle poglądami od zróżnicowanych przeciw członków PRON-u, że nie wchodzi w jego skład i w zarzecm respektują założenia polityczne Konstytucji i pragną działać w ramach tych założeń — oświadczył rzeczownik rządu.

Korespondent BBC ponownie nawiązał do zamiaru powołania Społecznej Rady Konsultacyjnej. Czy każdy kto krytykuje siebie przyczynę się do niej — zapytał — będzie miał do tego prawo, czy też niejako osoba będą z tego niejako automatycznie wykluczone.

Znowu pan myli dwie różne kategorie — stwierdził J. Urban. Ogólna formuła polityczna jest taka, że każdy kto respektuje założenia polskiej Konstytucji jest mile widzianym partnerem w dialogu i porozumieniu narodowym. Oczywiście nie należy przeto rozumieć, że jeżeli tworzy się jakieś ciało, że każda osoba, która zadeklaruje, iż taka jest jej postawa polityczna będzie zaproszona do udziału w nim. Zaprasza się do niego osobistość mające wysoki prestiż, mające jakąś rangę, reprezentatywność.

Czy Rada Państwa zaprosiła już jakieś osoby do wzięcia udziału w pracach tej rady? — brzmiało kolejne pytanie przedstawiciela Frankfurter Allgemeine Zeitung.

Nie mam niczego do powiedzenia na ten temat — odpowiedział rzeczownik. Procedura zmierzająca w tym kierunku nie przewiduje publicznej sprawozdawczości o każdym kroku. Są to kwestie delikatne wymagające pewnej poufności.

Przedstawiciel „Chicago Tribune” zapytał rzeczownika o wierzytelność pogłoszek jakoby w najbliższym czasie zamierzano na krzyżować w swej funkcji i zająć się innymi sprawami, bądź też obrać inne stanowisko.

Nie o tym nie wiem, ja takich zamiarów nie mam — brzmiała odpowiedź.

Dziennikarka DPA zapytała o przyczynę zmian na stanowiskach przewodniczącego Komitetu ds. Radia i Telewizji oraz prezesa Polskiej Agencji Prasowej.

Zmiany te — odpowiedział rzeczownik — nie oznaczają żadnej zmiany linii programowej, co potwierdza fakt, że osoby które przestały pełnić swe dotychczasowe funkcje przechodzą do innej odpowiedzialnej pracy, zazwyczaj także w dziedzinie propagandy. Mironów Wolechowski przechodzi do służby dyplomatycznej. Praktyka rotacyjna jest u nas rzeczą normalną i w tym kontekście należy traktować te zmiany, które zaszły.

Dlaczego jeszcze nie dotarli do Nowego Jorku kości i spiry — zapytał dziennikarz Polskiego Radia.

— Ku naszemu ubolewaniu — odparł J. Urban — trwają trudności stwarzane w USA. Organizacja, która pragnie przyjąć ten dar zabiega o zwolnienie go z opłat celnych należnych w dowód — dużej wysokości na ten dar przez amerykańskie władze celne. I przez to już dwa terminy wysyłki daru zostały przesunięte. Jesteśmy zdziwieni taką postawą amerykańskich władz celnych. Amerykańskie bowiem dary przybywały i przybývają do Polski nie obkładane żadnymi cłami. Wydałoby się więc, że można się spodziewać stoczenia wzajemności. Tego rodzaju utrudnienia odbywa się kosztem amerykańskich obywateli znajdujących się w ciężkiej sytuacji życiowej, których Polacy pragną odbarwić. Jest to postępowanie niehumanitarne, można by więc podejrzewać, że chodzi o jakieś „clo polityczne”.

(PAP)

ciąg dalszy ze str. 1

szym stopniu zależy od tego, ile kosztuje np. kombajn czy traktor, i jaka jest trwałość tych maszyn.

Niestety, w ostatnim czasie ceny środków produkcji rolniej a także części zamiennych do maszyn rosły u nas niemal gwałtem, co nie od dziś z niepokojem sygnalizują rolnicy.

Schabowy i nie tylko

Wzrost cen dealecznych mięsa nie można kojarzyć wyłącznie z podwyżką cen skupu żywa. Zależą one bowiem także od wielu innych czynników, w tym od jakości bazy przechowywania produktów rolnych, od tego, jakie odległości wozu się surowce do przetwórn, od wyposażenia punktów skupu i sklepów spoż., wczel, lid. Mamy w tych dziedzinach bardzo duże zaległości, co przypomina m.in. w czasie obrad X Zjazdu

IZPR. Ich odrobienie nie jest łatwe, choć jest to jeden z warunków ograniczenia wzrostu cen żywności.

Obecnie najwęższą jest sprawa utrzymania dotychczasowego tempa rozwoju hodowli — w ostatnich miesiącach zarysowały się bowiem pewne tendencje spadkowe. Sam fakt podwyżek cen skupu nie zmienia z dnia na dzień sytuacji w oborach i chlewniach.

Można mówić o znacznej w ostatnich trzech latach poprawie w hodowli, w ub. r. skupiono np. ponad 2 mln ton żywa, a więc o 250 tys. ton więcej niż 2 lata wcześniej. Ale pamiętajmy, iż te 2 mln ton, to poziom zaledwie z 1973 roku! Dodam, że było nas Polaków wówczas o 1 mln mniej...

Dlatego odpowiedź na powtarzane dość często pytanie: czy będzie więcej, skąd to jest, drożej, brzy, że raczej tak, choć nie od razu — podwyżka jest przecież zachętą do rozwoju hodowli.

W. SZCZEPAŃSKI

Inżynier i kalorie

ciąg dalszy ze str. 1

minionych lat w woj. białostockim i łomżyńskim urządzono blisko 20 gield, na których zgłoszono ponad 850 wniosków racjonalizatorskich (757 z nich już wdrożono). Dotyczyły one usprawnienia maszyn i urządzeń, zwiększenia produkcji, zastąpienia importowanych części krajowymi, oszczędności paliw i surowców itd. Np. w Przedsiębiorstwie Przemysłu Chłodniczego w Białymstoku zmniejszono własnymi siłami m. in. tunel cięgielny mrożenia, przystosowując je do schładzania owoców jagodowych. W „Polmosie” opracowano receptury nowych wyrobów, uruchomiono linię do rozlewania wódek do butelek o nietypowych pojemnościach oraz postarano się o wyeliminowanie konieczności zakupu za dewizę części do holenderskich linii. W Białostockich Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego własnym sumptem robi się wiele części zamiennych do maszyn. To tylko niektóre z dokonanych techniczno-technologicznych.

Wzrost poziomu i jakości produkcji spożywczej zależy również od wymiany myśli technicznej. Stowarzyszenie stara się więc urządzić specjalistyczne konferencje, brać udział w podobnych przedsięwzięciach w kraju i za granicą. Jego członkowie wyjeżdżają na liczne giełdy i targi techniczne. Byli m. in. Brnie, Płowid, Lipsku. Wyjeżdżali na targi do Danii, RFN, ZSRR i Czechosłowacji.

Z kolei u nas gościli specjalistów z zagranicy. Kilku z nich członków Stowarzyszenia w woj. suwalskiego odwiedziło w maju minionych trzech lat w m. in. zakład mleczarski w węgierskim Miskolcu, było na Targach Lipskich oraz na targach technicznych w Budapeszcie i Bukareszcie.

M. PIEKAREK

Czy utrzymywać nadal fikcję?

ciąg dalszy ze str. 1

przychodów stanowią przychody ze źródeł pozarolniczych.

Zaliczanie nadal tych działek do gospodarstw rolnych powoduje zniekształcony obraz naszego rolnictwa, a jednocześnie sprzyja podziałowi faktycznych gospodarstw na małe działki. Dlatego zdaniem specjalistów rolnych, należałoby przyjąć za dolną granicę gospodarstwa rolnego 1 ha użytków rolnych. Jest to, jak twierdzą, minimalne gospodarstwo, które w obecnych warunkach może przynajmniej w pewnym stopniu spełniać społeczno-ekonomiczną funkcję gospodarstwa rolnego.

Począwszy od 1 ha gospodarstwa zaczyna, jak wynika z badań, wykazywać tendencję do powiększania produkcji towarowej.

Wprowadzenie dolnej granicy gospodarstwa rolnego na poziomie 1 ha w połączeniu z relatywnie wyższym podatkiem od nieruchomości nie-

rolniczych i opłatami na fundusz gminny może mieć istotne znaczenie dla ograniczenia rozdrobnienia gospodarstw rolnych na działki o obszarze poniżej 1 ha, zwłaszcza w toku postępowania spadkowego. Nie zmienia to przy tym charakteru użytkowania tych działek, z których produkcja, tak jak dotychczas, gwarantuje nadal rolę cennego uzupełnienia zarówno żywności rodziny, jak i sezonowego zaopatrzenia rynku głównie w warzywa i owoce. W dodatku działki te jako grunty rolne mogą i powinny być nadal objęte pełną ochroną.

Tym właścicielom działek poniżej 1 ha, którzy prowadzą specjalistyczną, wysokointensywną produkcję ogrodniczą, pszczelarską, piekarską, czy choćby zwierząt futerkowych lub uprawę ziół można przyznać prawo gospodarstwa rolnego w razie osiągnięcia przez nich określonego poziomu produkcji towarowej (PAP)

Doniesienia agencji

43 WYŚCIG DOOKOŁA POLSKI

VII etap 43 Wyścigu Dookoła Polski z Jabłoni Orawskiej do Rybnika długości 170 km wygrał Zbigniew Ludwiniak (Polska) przed Adamem Zagajewskim (Kazimierz) i Zbigniewem Abinem (Włocławek). Na siedmiu etapach prowadzenie w wyścigu objął Marek Kulański (Polska). Na czelą szóstki drużynowej znajduje się reprezentacja Polski.

SZERMIERCZE MŚ

W polskim o złoty medal w turnieju drużynowym florecistów polska szespał wygrała z RFN. W meczu o brązowy medal NRD pokonała Polskę 9:7.

W kolejkach o złoty medal w turnieju indywidualnym florecistów polski szespał wygrał z RFN. W meczu o brązowy medal NRD pokonała Polskę 9:7.

W kolejkach o złoty medal w turnieju indywidualnym florecistów polski szespał wygrał z RFN. W meczu o brązowy medal NRD pokonała Polskę 9:7.

(opr. jz)

Ujednolicenie najniższego wynagrodzenia

Dotychczas obowiązywały w gospodarce społecznej dwie kwoty najniższego wynagrodzenia: 5.400 zł w przedsiębiorstwach, które wprowadziły zakładowe systemy wynagradzania oraz 3.200 zł w pozostałych zakładach pracy. Od 1 lipca br. we wszystkich zakładach najniższe wynagrodzenie wynosi 5.400 zł. W tej kwocie mieszczą się rekompensaty przysługujące z tytułu podwyżek cen żywności, opału i energii z lat 1981 i 1982 i wypłacane dotychczas osobno w dużej części przedsiębiorstw oraz w zakładach pracy tzw. raty budżetowej. Obecnie rekompensaty te zostają wszędzie włączone do plac. Uchwała Rady Ministrów, która ujednoliciła najniższe wynagrodzenia, została opublikowana w Monitorze Polskim nr 18.

Uchwała ta — pisze dziennikarz PAP — nie ma jedynie charakteru formalnego. Wzrost rekompensat do plac pociąga za sobą koszty wynikające ze wzrostu pochodnych składników wynagrodzenia, np. dodatków statutowych obliczanych obecnie od wyższych plac zasadniczych. Konsekwencją tej operacji jest też podwyżka — również od 1 lipca br. — szkieletu wychowawczych związków, jak wiadomo, z wysokością najniższego wynag-

rodzenia. Oznacza to np., że najwyższe 100-procentowy zasiłek wychowawczy przysługujący przy najniższych dochodach wzrasta z 3.200 zł do 5.400 zł. Następuje też odpowiednia podwyżka zasiłków wypłacanych przy wyższych dochodach i stanowiących 75 proc. oraz 50 proc. najniższego wynagrodzenia. Kosztuje również zapowiadane w uchwale Rady Ministrów zmniejszenie obciążenia przedsiębiorstw podatkiem od ponadnormatywnego wzrostu wynagrodzenia z tytułu włączenia rekompensat do plac.

Mało kto otrzymuje dziś w Polsce placę na poziomie ustalonym w przepisach jako minimalny. Dlatego dla struktury plac ujednolicenie najniższego wynagrodzenia ma przede wszystkim znaczenie porządkowe. Ta operacja pozwala jednak przystąpić do procesu przebudowy tego wynagrodzenia, który ma być zapoczątkowany w przyszłym roku w połączeniu z wartościowaniem pracy. Projekt uchwały w tej sprawie jest obecnie przedmiotem konsultacji.

Warto wreszcie dodać, że kwota bazowa (obecnie 5.400 zł) ma być co roku podwyższana stosownie do planowanego na dany rok wzrostu cen, jaki ma nastąpić od 1 stycznia. Stworzy to możliwość stałej waloryzacji plac wraz ze wzrostem kosztów utrzymania.

Komunikat GUS Wyniki lepsze niż oczekiwano

W I półroczu 1986 r. tempo wzrostu produkcji i wydajności pracy było wyższe niż przed rokiem. Nadal zbyt szybko w stosunku do wydajności pracy wzrastał wynagrodzenie. Wyższe było, poza budownictwem, zaawansowanie wykonania centralnego planu rocznego.

GUS informuje, że, wzrosła produkcja i wydajność pracy we wszystkich gałęziach przemysłu i gospodarki, szybkość wzrastała przy tym produkcja w gałęziach przemysłu przetwórczego niż wydobywczego. Zaawansowanie wykonania CPR było wyższe od ułupny czasu roboczego oraz od ułupny I i półroczu w wykonaniu rocznym 1985 r.

W rolnictwie w I półroczu 1986 r. sytuacja kształtowała się na ogół pomyślnie. Stan większości upraw był w końcu czerwca zbliżony do ubiegłorocznego. Z wstępnych danych czwartego kwartału wynika, że w porównaniu ze stanem w czerwcu ub. roku zmniejszyło się pole uprawne, wzrosło natomiast pogłowie młodego bydła rzeźnego. Nastąpił dalszy wzrost pogłowia trzody chlewnej, w tym zwłaszcza prosiąt i warchlaków oraz prosiąt owiec. Wyższy niż w I półroczu ub. r. był skup żywa rzeźnego, obniżył się skup mleka i jaj.

Zwiększyły się przewozy ładunków transportem uspołecz-

nionym, z tym, że zmniejszyły się przewozy żelazną morską, mniejsze też były przeładunki w morskich portach handlowych.

Nakłady inwestycyjne w gospodarce społecznej były wyższe. Mimo, iż w CPR założyłoby się wzrost nakładów na zakup maszyn i urządzeń, ich tempo wzrostu było niższe od tempa wzrostu nakładów na roboty budowlano-montażowe. Wzrost nakładów na roboty budowlano-montażowe w realizacji inwestycji. Produkcja uspołeczniczonych przedsięwzięć budowlano-montażowych wzrosła w niewielkim stopniu. Oddano znacznie mniej mieszkań, niż było zaawansowanie wykonania CPR w tej dziedzinie.

W I półroczu br. zarówno eksport jak i import były wyższe niż w I półroczu ub. r. Wzrosły obroty z I obszarem płatniczym. W obrotach z II obszarem płatniczym nastąpił spadek eksportu. Zaawansowanie wykonania zadań CPR, z wyjątkiem importu z II obszaru płatniczego, kształtowało się poniżej upływu czasu kalendarzowego, a w przypadku eksportu do II obszaru płatniczego, również poniżej wskazań sezonowości. Niskie było zaawansowanie eksportu wyrobów przemysłu elektromaszynowego oraz eksportu budownictwa do II obszaru płatniczego.

Nastąpił znaczny wzrost

przychodów pieniężnych ludności.

Wyższy od zakładanego w CPR wzrost przychodów pieniężnych ludności nie był w pełni zrównoważony zwiększonymi dostawami na rynek. Zaopatrzenie rynku żywnością było lepsze niż przed rokiem. Pomyślne wyniki w skupie żywa pozwoliły w II kwartale br. na zwiększenie normy mięsa przypadającej na 1 osobę. Mimo pewnej poprawy utrzymywały się na rynku niedobory wielu artykułów przemysłowych.

W większości rodzin dochody realne utrzymały się na poziomie sprzed roku lub wzrosły.

W I półroczu br. produkcja sprzedana w przemyśle uspołeczniczonym (w stałych cenach) była wyższa o 5,4 proc. (wobec założonego w CPR wzrostu o 2,8-3,2 proc.). Produkcja przemysłu przetwórczego wzrosła o 5,8 proc., a przemysłu wydobywczego o 1,7 proc. Zaawansowanie realizacji CPR w zakresie produkcji sprzedanej wynosiło 50,1 proc.

Wydajność pracy mierzona produkcją sprzedaną (w cenach stałych) na 1 zatrudnionego, jak również w przeliczeniu na 1 przepracowaną roboczo-godzinę była wyższa o 5,2 proc., wobec zakładanego w skali rocznej wzrostu o 2,8-3,2 proc. (PAP)

KONTAKTOWA

nie poczeka;
ciągnij los, bo czas ucieka!

Samozaparcie załogi „Biawaru”, czyli...

To były niezmiennie ciężkie miesiące. Na skutek cofnięcia kredytu przez bank oraz wstrzymanie dostaw materiałów, fabryka stała w obliczu bankructwa. Niemal z dnia na dzień w halach produkcyjnych stawało się coraz ciszej i przestroniej.

A jednak... Załoga zagrożona utratą pracy potrafiła się zmobilizować. Dziś — po dwóch latach harówki — może z satysfakcją mówić o wygraniu batalii o istnienie zakładu.

„Bankrut” z czekiem zaufania

chwila wzięcia jej w strukturę organizacyjną „Spomaz”. Okazało się, że coraz bardziej kulała, a zarobki — w porównaniu do innych przedsiębiorstw — gwałtownie spadały, mimo iż w tym czasie zdołała przynieść 5 mln złotych na podwyżki plac. Jednakże dyrektor nie skorzystał z tej po-

tychmiastowych przeciwdział. Wówczas organizacja partyna cofnęła rekomendację naczelnemu dyrektorowi, ogłosiła konkurs, w wyniku którego stanowisko to objął Witold Sadowski i doprowadził do opracowania programu wydobycia zakładu z kryzysu. pozytywnie zapoinowanego przez resort i bank.

W pierwszym rzędzie trzeba było zadbać o stabilizację załogi i pobudzić ją do aktywności. Można to było uzyskać jedynie przez polepszenie plac. co też uczyniono. Jednakże posunięcie to nie zatrzymało odchodzących, a — co gorsze — spowodowało naliceżenia na PFAZ przekraczające możliwości placowe fabryki. W konsekwencji bank wstrzymał kredyty.

Teraz już nie tylko w Biawaru, ale w kraju — dzięki audycji telewizyjnej —

WSZYSCY DO PRODUKCJI

Jeszcze raz na wysokości zadania stanęła podstawowa organizacja partyna. Chociaż — jak podkreśla sekretarz Józef Kozub — „sami byśmy niewiele zdziałali, gdyby nie ścisła i mobilizująca na każdy dzień współpraca z dyrektorem, radą pracowniczą i związkami zawodowymi. Niemniej to członkowie partii rzucili hasło „wszyscy do produkcji”.

Jako jeden z pierwszych stanął przy gilotynie do cie-

cia blachy sekretarz POP. Do pracy na produkcji — wypelniając lukę w zatrudnieniu — stanęli niemal wszyscy, także urzędnicy z administracji, które nigdy w rękę nie miały narzędzi. Pracownik nieogodnił, bo nie było z czego płacić. Po tygodniu przez kilka miesięcy.

W tych dramatycznych chwilach przyszły z pomocą załoga „Biawaru” handlowcy: Przedsiębiorstwo Techniczne-Handlowe Predom-Serwis w Warszawie i biostockie WPHW. Udzieliłi kredytu na poczet produkcji, za którą to można było odoblokować zapotrzebowanie w materiałach.

Ogromny wysiłek przyniósł efekty produkcyjne, a wraz z nimi tak ważną wiarę we własne siły. Wprawdzie nie udało się odrobić wszystkich strat, ale i półrocze ub. roku zaznaczyło się już znacznym

Białostockie i suwalskie zespoły wśród najlepszych

Harcerskie śpiewanie

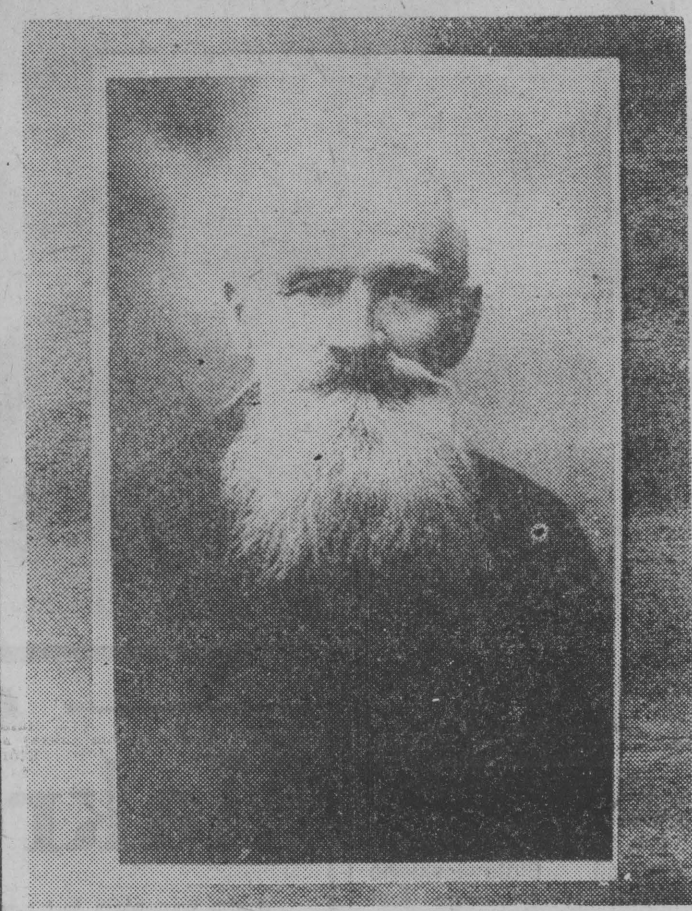
Dobiegł końca XIII Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej. Mieszkańcy Kielecczyny i stolicy województwa gościli przez trzy tygodnie blisko 2,5-tysięczną rzeszę jego uczestników — dziecięce i młodzieżowe zespoły taneczne, muzyczne, wokalne i teatralne. Młodzi artyści w harcerskich mundurkach uczestniczyli w warsztatach artystycznych, zdobyli nowe doświadczenia i sprawności harcerskie, poznali piękno Ziemi Kieleckiej. W czasie koncertów, imprez plenerowych, występów na placach i ulicach młodzież zaprezentowała swoje programy publiczności. Spontanicznością i uśmiechem harcerze zjednali sobie gościnnych mieszkańców Kielecczyny. Barwne, ciekawe widowiska na długo pozostaną w ich pamięci.

Słowa uznania należą się Komendzie Festiwalu na czele z jego komendantką, sympatyczną dla Krystyną Matysiak z Główniej Kwatery ZHP oraz władzom lokalnym, które zadbały o sprawny prze-

bieg tej wielkiej młodzieżowej imprezy artystycznej. W niedzielę, 27 bm, w amfiteatrze na Kadzieli odbył się ostatni festiwalowy koncert, w czasie którego poznaliśmy laureatów tegorocznego festiwalu — zdobywców głównych nagród: złotych, srebrnych i brązowych „Jodeł”.

Miło nam poinformować, że wśród nagrodzonych festiwalowymi „Jodłami” znalazły się harcerskie zespoły artystyczne z województwa białostockiego i suwalskiego. Srebrne „Jodły” otrzymały: „Wesołe nutki” ze szkoły podstawowej nr 2 w Bielsku Podlaskim (kierownik zespołu — Walenty Horczak) i „Małe Podlasie” ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Siemiatyczach (opiekunem zespołu jest Krzysztof Szyszko). Brązową „Jodeł” uzyskała drużyna harcerska „Iskierki”, reprezentująca Komendę Hufca ZHP w Olecku, woj. suwalskie (kierownik zespołu — Halina Pyra). Serdecznie gratulujemy.

J. KOZERA



Feliks Kochański — zbieracz relikwii przeszłości

Patenty

Według ostatnio opublikowanych danych — proces sprawowania jest nawet w USA dość długi — w ciągu 1984 r. wprowadzono do realizacji 72 tys. nowych patentów.

Połowa z nich należała do wynalazców zagranicznych — 11 tys. do Japończyków, natomiast 6,4 tys. do mieszkańców RFN, 2,4 tys. do Brytyjczyków, 2,2 tys. do Francuzów i 1,3 tys. do mieszkańców Kanady. (p)

120 mln Japończyków

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Japonii podało, że liczba mieszkańców tego kraju przekroczyła 120 milionów. 31 marca br. Japonia miała 120.720 tys. ok. 59,5 mln mężczyzn i ok. 61,3 mln kobiet. Stanowi to wzrost o 712,7 tys. czyli o 0,59 proc. w porównaniu z 31 marca 1985 r. Jest to jeden z największych wskaźników przyrostu naturalnego w okresie powojennym.

Ok. 45 proc. Japończyków mieszka w 3 ogromnych aglomeracjach: w zespołach miejskich Tokio, Osaki i Nagoi. Przeciętna rodzina japońska liczy 3,1 osoby. (p)

Obchodzenie prawa

Szwajcaria — w każdym razie w oczach przeciętnego czytelnika — uchodzi za wóz czmót. Tymczasem doniesienia z prasy szwajcarskiej świadczą, że i tu nie jest dobrze. Otóż organa kontrolne wykryły, że przedsiębiorcy — na skutek wysokich podatków i dużego bezrobocia — coraz częściej zatrudniają nielegalnie ludzi na tzw. goziny. Ponieważ pod bramami fabryk stoją zawsze chętni podjąć jakiegokolwiek pracy, w tym wielu fachowców, bierze się paru ludzi na kilka godzin. Wówczas właściciele za „lewych” pracowników nie płaci ubezpieczenia. Według ujawnionych danych — w ciągu ostatnich 3 lat liczba takich „lewych” pracowników wzrosła o 17 proc. charakterystyczny jest — na tej zasadzie zatrudniono nauczycieli oraz pracowników przemysłu poligraficznego. (p)

Wakacyjne sensacje

SKARBY

Feliksa Kochańskiego

— Gdyby nie archeolog KRZYSTYNA BIENKOWSKA z Muzeum Okręgowego w Białymstoku — opowiada podsekretarz dyrektora Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Drohiczynie, HALINA BORZYM — nawet byśmy nie wiedzieli, że mamy u siebie taki skarb.

Do tutejszego Muzeum Regionalnego, które stanowi nieodłączną część domu kultury, trafił niedawno starożytny skarbiec należący do Feliksa Kochańskiego, archeologa-amatora. Kolekcjoner pamiątek przeszłości mieszkał tutaj na początku naszego stulecia. Trawiony gorączką zbieractwa przeszukiwał okoliczne cmentarzyska, penetrował brzozy Bugu, które pozostawił zawierając bezcenne przedmioty (nieestety bez metryki), m.in.: neolityczne narzędzia, wczesnośredniowieczne przesiłki, kolekcję paciorków z obrzysmą złotą wkladką (egzemplarz wyjątkowo piękny i rzadki), pierścionki szklane i fragmenty szklanych bransolet, które były przed wiekami sprowadzane aż z Rusi Kijowskiej. Zachowała się też urna z ułamkami palonych ludzkich kości, drobne pomyły ołowiane z wypukłymi znakami używane — jak twierdził mawcy — do pieczętowania przewożonych przez punkt handlowy w Drohiczynie, pak z towarami.

We wczesnym średniowieczu (archeolodzy znaleźli na to liczne dowody materialne) Drohiczyn był potężnym grodem, gdzie krzyżowały się lądowe i wodne drogi handlowe, łączące Rus Kijowską z handlową metropolią północy — Nowogrodem Wielkim. Też do ról przebiegały szlaki wiodące z Rusi ku Jaćwieży, a nawet ku tak odległym stronom jak Nadrenia, czy Wenecja.

Bezcenna kolekcja starożytności przekazał na własność Muzeum Regionalnemu syn zbieracza, aptekarz z Rawy Mazowieckiej, Jan Kochański. Ojciec pozostawił mu — jedynemu spadkobiercy — swój największy skarb. Przypadek sprawił, że o istnieniu zbiorów dowiedział się jeden z mieszkańców Drohiczyna, Edward Bujno, członek Towarzystwa Ziemi Drohiczyńskiej. Dwa-

pokażal mu swoją kolekcję. Z dna kuferka wydobyl „pudełko od zapalek szwedzkich, gdzie ukrywał najświetniejszą przeszłość Drohiczyzna”. Na dołączonej do publikacji rycinie — starszy pan z siwą brodą, w słomkowym kapeluszu, ze śmieśnię podkasany — nowogawkami spodni, brodził po wodzie wpatrzony w dno drewnianej szufli. Nie jest to

Edward Bujno opowiedział o swoim niezwykłym spotkaniu na jednym z posiedzeń Towarzystwa. Postanowiono jak najszybciej odszukać syna archeologa-amatora. Na wysłany list już po kilku dniach nadeszła odpowiedź. 77-letni staruszek pisał, że rad będzie podarować zbiory ojca drohiczyńskiemu muzeum, ale sam, złożony chorobą, nie jest w stanie ich dostarczyć. W ciągu tygodnia zorganizowano ekspedycję do Rawy Mazowieckiej. Staruszek był wrzuszony. Nie bardzo wierzył, że ktośkolwiek się zgłosi. Dodał do kolekcji jeszcze swoją własną zdobycz, mosiężny dzwonek.

O właścicieli kolekcji, Feliks Kochański niewiele już dzisiaj wiadomo. Prawdopodobnie zatrzymał się w Drohiczynie wracając wraz z żoną z Rosji. Mieszkał w ruinach miejscowego kościoła fundacji Ostrowskich, bardzo niedbnie, w wilgotnej piwnicy.

W „Tygodniku Ilustrowanym” z 15 października 1904 roku, jeden z ówczesnych dziennikarzy zamieścił relację ze spotkania z Feliksem Kochańskim, zbieraczem starożytności z Drohiczyzna: „Jakiś człowiek, stary już, opalony, z sympatyczną i inteligentną głową — po kostki w wodzie, czerpie ciagle wodę szufłą”. W pierwszym odruchu reporter wziął go za niegroźnego „waryjanta”, ale przewodnik wytłumaczył mu, że to Feliks Kochański, znany w okolicy miłośnik starożytności.

A.P. (autor artykułu podpisał się jedynie inicjałami) został zaproszony do domu archeologa. Feliks Kochański

przyrostem, sprzedaży produktów. Natomiast w II półroczu w wyniku konsekwentnej realizacji programu wyzyskiwania zakładu z kryzysu, sytuacja uległa dalszej poprawie. Był już zysk, ludzie przestali odchodzić, minister przydzielił nagrodę za wdrożenie do produkcji „złotego” orszewacza wody.

Z SZANSAMI POWODZENIA

— Tegoroczny plan sprzedaży określiliśmy na 1.400 mln złotych — informuje zastępca dyrektora do spraw ekonomicznych — Jan Bulejko. — Oznacza to wyprodukowanie 183 tysięcy orszewacza wody blaszanych, ceramicznych, a także szklanych (seria próbna) o pojemności od 80 do 5 litrów. Wyniki po I półroczu wskazują, że plan ten wykonamy, sprzedaliśmy bowiem produktów na sumę 687 mln złotych, czyli więcej o 15 mln niż założyliśmy. Lecć co jest też ważne: obniżyliśmy koszty w stosunku do założonych o 23 mln złotych. W rezultacie wypracowaliśmy zysk w wysokości 79 milionów, wyższy o 25 mln od planowanego.

— To prawda, sytuacja w Fabryce Urządzeń Grzewczych „Biawar” uległa wyraźnej poprawie — przyznaje dyrektor Oddziału Wojewódzkiego NBP — Czesław Chociej. Prawidłowo realizowane są podstawowe zasady reformy. Nastąpił znaczny spadek wydatków na konsumpcję, z 83,5 proc. całego zysku w roku ubiegłym do 38,2 proc. w roku bieżącym, co wpłynęło na wzrost funduszu rozwojowego.

— Ciąg dalszy na str. 4

Wielki Złot w Tarnowskich Górach

Półmetek Autostopu

Prawie 7 tys. autostopowiczów przemierza kraj wzdłuż i wszerz. Jak się obserwuje znowu modne są góry oraz Północne Mazowsie i Suwalsko-Augustowski.

W najbliższą sobotę i niedzielę, w dniach 2—3 sierpnia w Tarnowskich Górach odbędzie się Ogólnopolski Złot Autostopowiczów i Kierowców. Nad dobrze zagospodarowanym jeziorem Chechło-Nakło, w tych dniach rozbiąją swoje namioty autostopowicze, którzy w tej chwili wędrują po kraju. Organizatorzy zapraszają również kierowców samochodowych — tradycyjnie życzyliwych do młodzieży niezadowolonej w gotówkę, a uprawiającej tę formę turystyki i poznawania kraju.

Program Złota zapowiada się ciekawie i atrakcyjnie. Przewidziano wiele konkursów — turystycznych i krajoznawczych, ze znajomości przepisów ruchu drogowego, gry i zabawy rekreacyjne, wysięgi kajakowe. Przy okazji można będzie zdobyć kartę pływacką. Przygotowano niespodzianki, dla wszystkich wesoła i grochówka. Największą jednak atrakcją będzie dla wielu uczestników zwiedzenie zabrykowej kopalni srebra oraz sztolni Czarnej Pstragi.

Dodajmy także, że uczestnicy Złota będą mogli zdobywać odznaki turystyczne, przygotowane też specjalnie znaczek złotowy i inne pamiątki. (m-i)



Fragment kolekcji starożytności Feliksa Kochańskiego

na szczęście, jedyny zachowany wizerunek Feliksa Kochańskiego. Muzeum posiada także jego zdjęcie pochodzące z rodzinnego albumu.

Swoje wspomnienia o ojcu obiecał spisać dla Muzeum w Drohiczynie Jan Kochański — syn zbieracza, ofiarodawca kolekcji. A może ktoś z naszych Czytelników zetknął się niedługo z zagadkowym archeologiem z Drohiczyzna? Czekamy na wiadomości.

Kolekcję Feliksa Kochańskiego można będzie już wkrótce obejrzeć w Muzeum Regionalnym w Drohiczynie. Na razie popatrzymy na skarby utrwalone na kliszy przez naszego fotoreportera, Zdzisława Zarembe.

OLGA PACEWICZ



To już ostatni podczas tegorocznych żniw pokos żyta na polu Aleksandra Gleby ze wsi Ruda w gminie Grajewo. Pracę własnym sprzętem rozpoczął tydzień temu. W zbiorze plonów pomaga mu syn Jan.

Fot. ZDZISŁAW ZAREMBA

Żniwa '86

Z kosą i kombajnem

ŻNIWA w gminie Bielsk Podlaski rozpoczęły się już 16 lipca, najpierw w Piutyczach, Deniskach, Piskach, Kozynie i okolicach Dubiażyna. O tej ważnej dla rolnictwa kampanii rozmawiał z Michałem Czolimejem — naczelnikiem gminy.

— Najwięcej trudności sprawia nam rokrocznie sprzęt zboż, najmniej zaś dostarczenie ich do magazynów czy przechowywanie. W tym roku mamy skosić 10.599 ha, z czego ponad 30 proc. stanowi żyto. Ubiegły rok był chyba rekordowym w produkcji zboża: na plan 4000 ton gmina dostarczyła państwu 5187 ton. W tym roku przewiduje jej niewielki spadek. I chociaż zaplanowaliśmy skup 6200 ton (rolnicy zakontraktowali 6626 ton) to nie jestem zbyt optymistycznie nastawiony, co do wykonania tak wysokich zadań. Wywiązanie się z kontraktacji nie będzie łatwe, bowiem niskie plony siano z pierwszego pokosu oraz brak drugiego, spowodują, że wię-

cej zboża rolnicy zostawiają na paszę. Zboża mamy dość ładne, ale część z nich została przetrzeżona, ze względu na małe ilości opadów. Przewidujemy, że średnio z 1 ha zbierzemy nie więcej, jak około 25 kwintali. Zrobiliśmy wszystko, aby odchwścić zboża i plan w tym zakresie wykonaliśmy w 123 proc.

Czy rolnicy i gospodarstwa uspołecznione są należycie przygotowani do żniw?

— Raczej tak. Posiadamy odpowiednią ilość sprzętu — 264 snopowiażki i 56 kombajnów. Zboże w około 70 proc. będzie zbierane kosiarzami i snopowiażkami. Ich stan techniczny jest zadowalający. Brakuje jednak niektórych części zamiennych — szczególnie do skrzyni biegów. Zarówno SKR, jak i miejscowy POM przytłoczone specjalne pogotowia techniczne, ponadto czas pracy tych jednostek został wydłużony. SKR będzie miał jednak wiele kłopotów z obsługiwaniem rolników kombajnami. Tylko

co trzeci hektar zboża zbiera się nimi, bowiem mogą one skosić tylko 2940 ha, a zapotrzebowanie jest na ponad 3800 ha. Rolników nie odstrasza dość wysokie ceny za usługi.

Boimy się, że może nastąpić korek w transporcie zboża. I chociaż miejscowy GS jest przygotowany na odbiór każdej ilości „trzytonówek” od rolników, to jednak mogą wystąpić kłopoty ze skupem ziarna spod kombajnów. Pomoc w tym zakresie deklaruje nam miejscowy Oddział PKS i STW.

A co w tym roku zrobią rolnicy ze słomą?

— O, z tym mamy zawsze dużo trudności. 31 pras do słomy nie załatwił wszystkiego. Ci, którzy nie dopchają się w kolejkę po maszynę będą ją zbierali metodami tradycyjnymi, z przenoszeniem na karmie i ściółkę. Część gospodarzy rozdrobni i przyroze, a inni spalą, jak w latach ubiegłych.

Rozmawiał: WIESŁAW FALKOWSKI

Dobry start

W OKOLICACH Dąbrowy Białostockiej kampania żniwna dopiero się rozpoczęła. Eskaery — mimo kłopotów z częściami zamiennymi — dobrze przygotowali się do świadczenia usług. Jeżeli pogoda będzie sprzyjała, przewiduje się duże zapotrzebowanie na kombajny.

W tym roku nie powinno zabraknąć przestrzeni magazynowych. Znacznie będzie usprawniony odbiór zboża w Nowym Dworze, dzięki pełnemu zmehanizowaniu magazynu. Oszedzają to w dużym stopniu trud miejscowych rolników.

Państwowy Ośrodek Maszynowy dysponuje pełnym zestawem serwisowym. Mogą wszak wystąpić kłopoty z częściami zamiennymi, zwłaszcza z łożyskami tylnych tylników. Przy sprzyjających warunkach atmosferycznych awarie będą zapewne mniejsze. Zgromadzone zapasy powinny więc wystarczyć. Pomocny mechanicy mają duże doświadczenie w sprawnym i solidnym świadczeniu usług naprawczych.

A jak będzie z zaopatrzeniem żniwiarzy w podstawowe artykuły spożywcze: pieczywo, wyroby mleczne i na-

poje chłodzące? Gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” — jak się wydaje — sprostać zwiększonemu popytowi na te towary. Czas otwarcia sklepów dostosowany został do potrzeb żniwiarzy. Do wsi odległych od placówek handlowych, wozem lat ubiegłych, zorganizowano tzw. obwoźną sprzedaż.

Nad sprawnym przebiegiem kampanii czuwać będą sztaby żniwne, na czele których stoją naczelnicy gmin. Wszędzie wskazuje na to, że zorganizowano ją sprawnie. Start jest dobry, to i finalnie nie być pomysłom. (sz)

Fakty, plotki...

Chandler znowu na ekranie

O twórczości Raymonda Chandlera sięgaliśmy już kilkakrotnie. Tym razem w kinie amerykańskim najchętniej w tzw. czarnym okresie, tj. w latach czterdziestych. Powstało wówczas wiele wybitnych czarnych kryminałów. Do nich zaliczają się także te oparte na prozie znakomitego pisarza. Tajemnicę jeziora, „Zębną lalczko” czy „Wielki sen” to tytuły już dziś niemal klasy-

ne. Na trwałe w pamięci widzów wpisały się też głośno odwrota roli detektywa Philipa Marlowe'a aktor o kamiennej twarzy — Humphrey Bogart.

W latach siedemdziesiątych próbowano odtworzyć legendę Chandlera i Bogarta kreując „remake” słynnych tytułów. Niestety, właściwie żaden film nie został przez widzów i krytykę zaliczony choćby do półowicznych sukcesów. Może jedynie nowa wersja „Wielkiego snu” Richarda Winerera z Robertem Mitchumem, Oliverem Reedem, Jamesem Stewartem i Sarah Miles zdołała zwrócić na siebie uwagę, ale to jeszcze za mało, by mówić o sukcesie.

Obecnie w Hollywood przygotowuje się ekranizację nie dokończoną i nie znaną nam książkę Chandlera „Springs”. Zdjęcia mają rozpocząć się na jesieni, gdyż bardzo długo trwały debaty nad honorarium dla odtwórcy roli Marlowe'a — Roberta Redforda. Aktor ponoć zdawał sobie sprawę z tego, iż ogromne rzesze wielbicieli Chandlera na całym świecie całkiem odmiennie wyobrażają sobie detektywa, a nie Redforda. Redford musi liczyć się z ryzykiem, że nie uda mu się „przebić” typów stworzonych przez Bogarta i do pewnego stopnia także

przez Mitchuma. W związku z tym musiał chociaż zabezpieczyć się finansowo...

Swoją jednak drogą: czy aktor o tak ogromnej popularności, na którą pracowały słynne filmy „Jeremiah Johnson”, „Butch Cassidy i Sundance Kid” oraz „Trzy dni Kondora” musi liczyć się z niezakoceptowaniem przez publiczność? Nawet po takim sukcesie, jakim był jego ostatni film „Pożegnanie z Afryką” (właśnie w drodze na nasze ekrany)? Okazuje się, że musi. I może tak jest lepiej...

RAFAL GODLEWSKI

Udane wakacje

Kombinat Łąkarski „Grady-Woniecko” nawiązał w tym roku kontakty z litewskim sowchozem Morkawą w rejonie Łomży. Pierwszym efektem partnerskiej współpracy była wymiana w lipcu grup kolonijnych. Na Litwę wyjechało 20 dziewcząt i chłopców z woj. łomżyńskiego, natomiast dzieci pracowników sowchozu spędziły kolonie w Grądach-Woniecko.

Po powrocie obie strony są nadzwyczaj zadowolone. Polskie dzieci zwiedziły Wilno, Kowno i inne miasta sąsiadujące z nami re, publik, natomiast młodzi Litwini wyjeżdżali na wycieczki do Łomży, Białegoostoku, Białowieży, Gierłoża i Warszawy.

Uczestnicy kolonii zawarli wiele znajomości z rówieśnikami, które zapewne będą kontynuowane drogą korespondencyjną. A za rok, być może, dojdzie do ponownego spotkania bliskich sobie przyjaciół, bowiem podpisano umowę o zwiększeniu przyszłorocznej wymiany do grup 40-osobowych. (pl)

Z WZGORAJSZYCH Listów

Serce za kierownicą

Byłam rozpaczoną matką, która stała tuż z chorym dzieckiem na szosie w Downarach u oczekiwaniu „na okazję”.

Delikwenta mu za to bardzo serdecznie.

HANNA JAKUBOWSKA DOWNARY

Zdarzenie, które chcę opisać, w zasadzie nie powinno być czymś niezwykłym, a jednak — według mnie — zasługuje na uwagę. Kultura i życie nie są — jakby — czymś, co należy trzymać w rękach. Wskazywać na to, co jest złym, a co dobrym, to jest naszym obowiązkiem. W tym wypadku było odwrotnie. W niedzielę, 6 lipca br., o godz. 6.40 wyjechałam autobusem z MZK do Białej. Na moim miejscu siedział 49-letni mężczyzna, który okazał się kłopotliwym pasażerem. Wskazywał na to, co było złym, a co dobrym, to jest naszym obowiązkiem. W tym wypadku było odwrotnie. W niedzielę, 6 lipca br., o godz. 6.40 wyjechałam autobusem z MZK do Białej. Na moim miejscu siedział 49-letni mężczyzna, który okazał się kłopotliwym pasażerem.

„Bankrut” z czekiem zaufania

Ciąg dalszy ze str. 3

wego. Istotne znaczenie miało weryfikacja bilansu za ub. rok przez biegłego księgowego, w wyniku której nastąpiła zmiana w podziale zysku, prawie z 23-milionową korzyścią dla „Białaru”.

W ocenie banku o działalności zakładu na uwagę zasługują również prawidłowe relacje wydajnościowo-płacowe. Niedobory w zatrudnieniu — stwierdza się — skompenzowane zostały wzrostem wydajności pracy. I w konkluzji: posiadane i planowane środki funduszu rozwoju zapewniają spłatę rat kredytu długoterminowego, finansowanego inwestycji oraz pokrycie zapożyczonych funduszy własnymi. — W tej sytuacji — omawia dyrektor Chociej — bank postanowił wznowić bieżące kredytowanie zakładu.

— Cieszy nas ta decyzja — mówi dyrektor FUG „Białaru” — Witold Sadowski, — Kredyty ułatwiają nam rozwój produkcji, na którą mamy zamówienia z całego kraju. Szczególnie duże jest zapotrzebowanie na 10-litrowe ogrzewacze ceramiczne. Dzięki współpracy z Politechniką Białostocką i Hutą w Wołominie, jeszcze w tym roku rozpoczniemy produkcję ogrzewaczy ze szkła. A ponieważ nasze wyroby są dobrej jakości, to uważamy, że poza obecną produkcją do Bulgarii i na Węgry wejdziemy z nimi także na inne rynki obu obszarów płatniczych.

— Inna rzecz — kontynuuje — że do wprowadzania nowych asortymentów, zmusza nas trudna sytuacja w zaopatrzeniu. Przysyłają białchy, która jest u nas podstawowym materiałem, nie pokrywają potrzeb. Ponadto arkusze białchy są o nieodpowiednich wymiarach i grubości co wpływa negatywnie na koszty.

Do sprawy zaopatrzenia nawiązuje spawacz Jerzy Siemieniuk. Pracuje w zakładzie 11 lat i jak podkreśla nie odchodzi z niego, gdyż trzeba było „klepać” biedę. Teraz, gdy jest materiał „wyciąga” ponad 30 tysięcy. Ale w tym mieście, z powodu braków białchy i tlenku zarobi mniej.

— Lec nie tylko ja — mówi — bo od pracy spawaczy zależy rytmika i zarobki na montażu. A ludzie chcą pracować bo każdemu zależy na pieniądzu. Zresztą do roboty zmusza nas brak spawaczy, tokarzy, ślusarzy, elektryków.

Jest to — obok zaopatrzenia — drugi, zasadniczy problem „Białaru”. Są jednak podsta-

Echo publikacji

Nowe Miasto, którego jeszcze nie ma

W nawiązaniu do artykułu „Nowe Miasto, którego jeszcze nie ma” zamieszczonego w „Gazecie Współczesnej” 4 lipca br. wypisaliśmy:

Zmniejszenie powierzchni urządzeń towarzyszących w zakresie handlu, gastronomii i usług w nowo projektowanym osiedlu Nowe Miasto I nastąpiło z dwóch przyczyn.

Pierwotny program zagospodarowania sporządzony został w 1983 r. Obowiązywał wówczas normatywny wyznacznik 450 m kwadr. powierzchni użytkowej na potrzeby handlu, gastronomii i usług na 1000 mieszkańców. W związku z niezrealizowaniem dotychczas osiedla zaistniała konieczność dokonania korekty tego programu z uwagi na obniżenie do 350 m kwadr. na 1000 mieszkańców przytoczonego wyżej normatywu. W tej kwestii zostały wydane wytyczne Ministerstwa Administracji i Gospodarki i, Prezydent, uchwała Sejmiku uchwała Rady Ministrów z lat 1984—85.

Po drugie, przy pierwotnym opracowywaniu programu usług towarzyszących w os. Nowe Miasto I dokonano w 1983 r. docelowej liczby mieszkańców określonej na 15,3 tys. Aktualnie natomiast skorygowano tę liczbę do 13 tys.

Obniżenie normatywu i zmniejszenie założonej liczby mieszkańców spowodowało zatem zmniejszenie powierzchni handlowo-gastronomicznej i usługowej w nowo projektowanym osiedlu Nowe Miasto I.

Wiceprezydent miasta mgr Leon Jędrzejczyk

Kto, gdzie i dlaczego? Egzaminacyjny epilog

ABSOLWENCI szkół podstawowych, szczególnie ci, którym udało się bez kłopotu dostać do liceów czy techników bezkosztowo odpoczywać. Nauczyciele, wizytatorzy i metodycy powracają do tegorocznych wstępnych egzaminów; sumują wyniki, analizują oceny oraz poziom prac z języka polskiego i matematyki. W prasie pojawiły się publikacje oceniające ten sprawdzian. Pewnie nie poświęcono by mu tyle uwagi — w końcu to rutynowa działalność placówek oświatowych — gdyby nie fakt dla społeczeństwa i polskiej oświaty prawie historyczny. Oto do szkół średnich zdawali tym razem uczniowie, którzy całą podstawówkę przeszli według nowego, zreformowanego programu. Egzaminowali więc w tym roku szczególną wymowę. Jak wypadł tegoroczny sprawdzian? Czy egzaminowani różnili się od starszych kolegów uczących się w latach minionych według innego programu?

Już w maju było wiadomo, że będzie tłok w liceach o górnoszkolnych. Skąd ta „miłość” młodzieży do wykształcenia ogólnego — zastanawiają się pedagodzy? Czyżby wiązało się to z chęcią kontynuowania nauki na uczelniach, do których podobno łatwiej dostać się po ukończeniu liceum? A może po prostu związane jest to z tym, że uczniowie (a może głównie rodzice?) wierzą w łatwiejsze zdobycie później pracy (podobno takiego, co to wie o wszystkim na trochu łatwiej przyczucie do każdego fachu).

Poloniści i matematycy, sprawdzający prace pisemne, byli mile zaskoczeni ich poziomem. Znajdując do zwierzchności w liceach. Kandydaci do liceów zdawali egzamin lepiej, niż ubiegłoroczni, co przyświecało technikowi. Gdy sprawdzono wszystkie prace okazało się, że z języka polskiego połowa licealistów otrzymała ocenę bardzo dobrą i dobrą, zaś w

technikach — 30 proc. „Piątki” i „czwórki” z matematyki otrzymało 75 proc. uczniów w liceach, a 70 — w technicach. Ocena niedostatecznych postawiono więcej w technicznych z matematyki i języka polskiego po 20 proc., podczas gdy w liceach po 10 proc.

Analizując sprawozdania z egzaminów stwierdzono, że tematy z języka polskiego i matematyki były na poziomie średnio zdolnego ucznia. Utrzymujący się run na liście skłania do zastanowienia się, czy w przyszłych latach nie należałoby zróżnicować tematów, podnosząc poprzeczkę w ogólnikach.

Swą wymowę ma również eksperyment przeprowadzony w białostockich szkołach: „elektryku” i „mechaniku”, do których rokrocznie startuje więcej chętnych niż jest miejsc. Tutaj wprowadzono (zgodnie z regulaminem) trzech przedmiotów i na ustnym młodzież zdawała egzamin z fizyki. Uczniowie, niestety, nie popisali się i np. w Technikum Elektrycznym było za ledwie 17 proc. ocen bardzo dobrych i dobrych, a 43 proc. zdających dostało dwójkę.

Egzaminowi wykazywał, że młodzież potrafi lepiej pisać niż wypowiadać się. Co niektórzy upatrują przyczynę tego sta-

nu w tym, że nauczyciele często przeprowadzają sprawdziany na piśmie, natomiast mniej — z braku czasu — odpytują przy tablicy.

Zatem nowy rok szkolny zapowiada się ciekawie, głównie w liceach. Będzie okazało się, czy tegorocznych absolwentów podstawówek. Czy młodzież potwierdzi nasze nadzieje?

KRYSTYNA POLAKOWSKA

Rekord kanału

Pierwszy raz od kiedy Kanałem Sueskim przepłynął pierwszy statek w 1869 r. rząd egipski, który od czasu prezydenta Gamala Naser w 1956 r. jest właścicielem kanału, uzyskał z opłat w ciągu roku miliard dolarów amerykańskich.

Jak oświadczył dyrektor zarządu Kanału Sueskiego, Esat Adel, taki „historyczny” dochód za opłaty statków przepływających przez kanał, uzyskany został w roku finansowym, który zakończył się 30 czerwca br.

(p)

200 mln rowerów

Chiny dzierżą absolutny prymat światowy pod względem liczby rowerów: na miliard ludności przypada aż 200 mln tych pojazdów, będących najpopularniejszym środkiem komunikacji w miastach. Urząd Statystyczny CHRL podał, że na każde 100 rodzin miejskich przypada 160 rowerów, natomiast na wsi proporcja ta wynosi 100:80. 60 fabryk produkuje 63 rowery w ciągu minuty. Dobrej klasy rower kosztuje 170 juanów, tj. równowartość półtora bądź dwu pensji miesięcznych.

Na czele listy miast „królestwa rowerów”, jakim są Chiny, znajduje się Pekin, gdzie w godzinach szczytu pedałuje z pracy lub do pracy od 3 do 4 milionów ludzi.

(p)

Niepiśmienni ery komputerów

UBERNATOR stanu Nowy Meksyk (USA), David Cargo, miał pomysł kłopoty z nieznajomością geografii i finansów, który domagał się od niego uiszczenia 30-procentowego podatku od dochodów, obowiązującego... cudzoziemców zarabiających w USA. Dopiero po licznych interwencjach udało się politykowi, który zabiega obecnie o fotel w Izbie Reprezentantów, przekonać urzędnika, że stan Nowy Meksyk od 1912 roku należy do USA.

Nie jest to przypadek ani odosobniony, ani jakiś szczególny — pisze dziennik „Salzburger Nachrichten” — omawiając temat specyficznego dla USA wtrącenia analfabetyzmu. W państwie tym istnieją masy ludzi, określanych przez amerykańskich socjologów jako „funkcyjnie illiterate” — stwierdza dziennik. Oznacza to, że wprawdzie potrafią oni czytać, pisać i rachować, ale pozostali na poziomie 4—5 klasy szkoły podstawowej. Liczba tych ludzi rośnie w alarmującym tempie 2 mln osób rocznie. Spotkać ich można wszędzie: przy ka-

sach supermarketów, w stacjach benzynowych, w barach szybkiej obsługi. Wiele z nich nie jest w stanie podliczyć prawidłowo rachunku ani przyjąć bardziej skomplikowanego zamówienia.

W dumnych kiedyś ze swego publicznego szkolnictwa Stanach Zjednoczonych testy przeprowadzane przez instytucje państwowe i uniwersytety wykazują, że 20—60 mln dorosłych należy traktować praktycznie jako analfabety, lub półanalfabety nie dorastających do wymogów nowoczesnego społeczeństwa. Miliony ludzi w USA nie potrafią wypełnić formularza podatkowego, wniosku na kartki żywnościowe dla bezrobotnych czy inne świadczenia socjalne.

Opublikowane ostatnio statystyki władz skarbowych — opracowane na podstawie ankiety przeprowadzonej w 1982 r. — ponownie rozpalają spór o prawdziwą liczbę analfabety, odsłaniając słabość, która przez długie dziesięciolecia była zarówno przed władzami, jak społeczeństwem bagatelizowana.

W okresie prezydentury R. Reagana subwencje na pro-

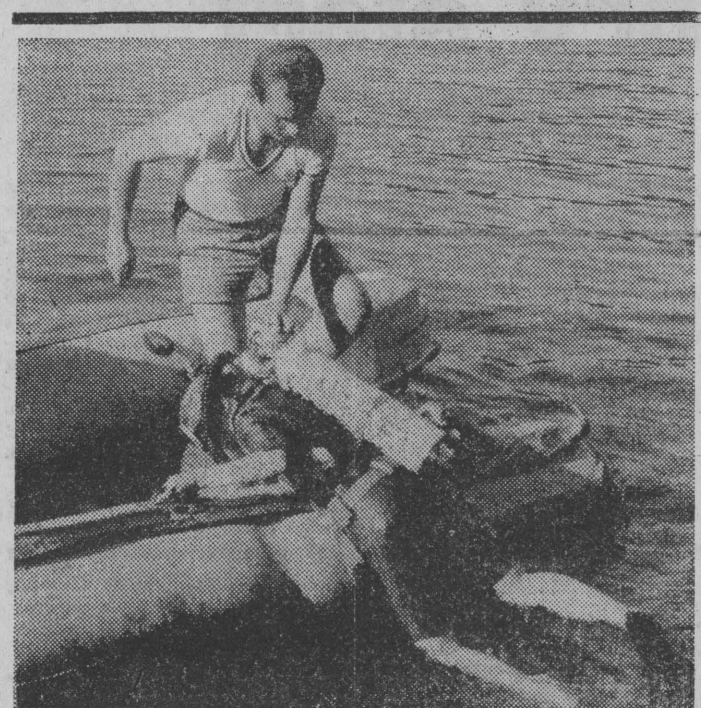
gramy dokształcania dorosłych zostały zmniejszone, ale ostatnio coraz więcej prywatnych organizacji i honorowych pomocników szkolnictwa przystępuje do walki ze zjawiskiem wtórnego analfabetyzmu.

Jedną z najsurowszych miar przyjętych do tego zagadnienia znany socjolog Jonathan Kozol w opublikowanej w 1983 r. książce pt. „Illiterate America” (Ameryka analfabety).

Według jego kryteriów, opartych na wymogach amerykańskiego dnia codziennego, przeciętny Amerykanin musi być zdolny m.in. do prawidłowego wypełnienia czeku i zrozumienia co jest napisane drobnym drukiem na umowach sprzedaży. Niestety, aż 60 mln osób, a więc jedna trzecia dorosłych obywateli USA, w tym większość ludzi ubogich i kolorowych, należy do kategorii „faktycznych analfabety”. Owe 60 mln osób słabo piszących i czytających wykluczone jest z głównego nurtu życia społecznego i zepchnięte na margines — pisze „Salzburger Nachrichten”. — Miliony bezrobotnych nadal pozostają bez pracy, ponieważ nie byli w stanie zrozumieć treści ogłoszeń o wolnych miejscach zatrudnienia i prawidłowo wypełnić formularz związanego z każdorazowym poszukiwaniem zajęcia. 26 procent zatrudnionych nie jest w stanie stwierdzić, czy otrzymany czek z wypłatą za pracę jest prawidłowo wypełniony. Miliony ludzi nie są w stanie przeczytać i zrozumieć sposobu użycia leków czy odebrać daty ważności artykułów żywnościowych.

Kozol wskazuje na negatywne skutki społeczne i gospodarcze tej sytuacji, zwłaszcza w dziedzinie zaawansowanej technologii. Przytoczone przez niego przykłady graniczą niemal z apokalipsą: coraz większa liczba pracowników pomocniczych zarówno w przemyśle cywilnym, jak i zbrojeniowym, nie jest w stanie zapoznać się ze skomplikowanymi przepisami bezpieczeństwa, podobnie ma się rzecz w towarzystwach lotniczych podczas doglądania i kontroli samolotów czy w pracy na terenie elektrowni nuklearnych. Zwiększa się przez to liczba wypadków graniczących z katastrofami, a marnotrawstwo materiałów zarówno w armii, jak i w przemyśle cywilnym sięga miliardów dolarów.

Opr. R. SIERZPUTOWSKA



W Perkozio k/Olsztyna nad jeziorom Pluszne rozbił obóz harcerze z 11 Starszoharcerskiej Drużyny Płotownurków „Moana”. Przechyła tu 50 uczestników; większość bierze udział w zajęciach z nurkowania połączonych z kursem ratownictwa podwodnego. Stąd polują oni nurkować nad Adriatyk.

NA ZDJĘCIU: zajęcia na wodzie. CAF — ŚL. WOJNO

Znany emeryt, mieszkaniec znanego miasteczka, przed jedenastu laty powiatowego, opowiedział mi przyszłościową historię nie z tej ziemi. Od dłuższego czasu w miasteczku buszuje sobie bezkarnie sprawca przestępstw. Tym demone jest... 9-letni młodzieniec Janusz L., o niewiekszych oczekach i lokach godnych cherubina. Natura obdarzyła go inteligencją 30-letniego osobnika, co najmniej z matura. Czysto ubrany, schludny, nie zwraca uwagi otoczenia.

NA swym sumieniu (jeśli coś takiego w ogóle posiada) ma dziesiątki, a może i setki kradzieży. Zna też prawo, które go chroni. Jest bowiem przepis, że za postępowanie dzieci do lat 7 odpowiada rodzice, a za czyny od lat 13 sprawca — najpóźniej jako młodociany, a po 18 roku życia jako dorosły — ponosi odpowiedzialność przed prawem i społeczeństwem.

W wieku 7—13 lat każdy małolat jest „wyjęty” spod prawa w sensie odpowiedzialności za swe czyny. Sądy dla nieletnich umarzają sprawy z racji, że sprawca nie ma jeszcze 13 lat, a kolegią do spraw wykróczek nie mogą pociągać rodziców do odpowiedzialności, bowiem — jak się rzekło — odpowiedzialność rodziców za czyny ich dzieci, ustaje po ukończeniu siedemnastego roku życia.

Mój rozmówca, znany społecznik, pewnego dnia wrócił z sesji czy narady i postanowił spędzić popołudnie na pozytywnym zajęciu pełnienia roli stracha na kawi, które z lubością objadały z drzewa smakowite czereśnie. Nie wiedział, że w tym czasie jest pilnie obserwowany przez Janusia i jego kumpla Zyzia O. Janus odnotował fakt, że właściciel ogrodu zjadł marynarkę i powieścił ją na wieżaku na ścianie w korytarzu, jak wejściowym do mieszka-

chodzi sprawdzić kieszenie w marynarkę. Dopiero o godz. 2, po obejrzeniu mundiałowych emocji, postanowił przygotować ubranie na dzień następny. Stwierdził wówczas brak dowodu i pieniędzy.

Gdy rano składał meldunek w MO, przedstawiciel władzy ze współczesnym pokłakił głową i zawyrokował:

— Chyba wiem kto to zrobił, ale szanse na odzyskanie pieniędzy są nikłe.

Jak to? — nieśmiało zaoponował poszkodowany.

— Tamten był wyższy i miał długą, jasną czuprynę — stwierdziła sklepowa. Natomiast Janus, jak zwykle, poszedł „w zaparte” i twierdził, że nie zna okradzionego emeryta, a tym bardziej nie wie gdzie on mieszka.

Po miesiącu emeryt spotkał w sklepie chłopca, który go zwał do żywoptu. Przywołano ekspedientka potwierdziła, że to on właśnie asystował przy rozmieleniu 5 tys. zł na drobne.

Zyzio wówczas załamał się i odwrócił przebieg wyda-

wał swój portfel gruntuje o czyszczony z zawartości, znalazłszy w śmietniku nie opodal jego posesji.

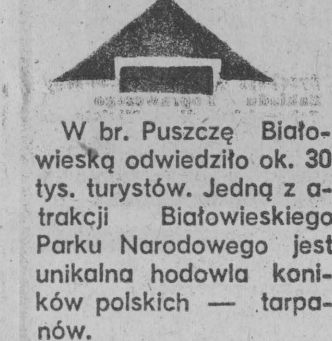
Jak to w małym miasteczku bywa, nazajutrz co drugi mieszkaniec wiedział o stracie emeryta. Kierowniczką sklepu, gdzie czyniła codzienne zakupy, przypomniała sobie, że poprzedniego dnia ok. godz. 18 dwu chłopców rozmielał banknot 5 tys. złotych.

Konfrontacja w MO, z u-

— Dowodów bezpośrednich brak, ale technika ta sama. — Wygląda to, że Janus...

Posypały się tu przykłady, jak Janus nie tylko zna przepisy zabraniające przesiadywania, go bez udziału manusi — bo nie ma 13 lat, ale ponadto potrafił bezbłędnie i bez zająknięcia wyrecytować stosowny paragraf. Ma zresztą swój styl — kradnie tylko pieniądze i biżuterię. Jedynym pozytywnym momentem Janusowej działalności jest, że nie niszczy skradzionych dokumentów. Podrzuca je w pobliżu poszkodowanego, najczęściej pozostawia w śmietnikach.

Tak też i było, po powrocie do domu nasz emeryt zastał



W br. Puszczę Białowieską odwiedził ok. 30 tys. turystów. Jedną z atrakcji Białowieskiego Parku Narodowego jest unikalna hodowla koni polskich — tarpanów.

Fot. Anatol Chomicz

„Gorączka złota”

W Austrii niespodziewanie wybuchła nowa „gorączka złota”. Stalo się to w momencie, gdy w pobliżu małej miejscowości Villach, przy budowie tunelu pod drogą objazdową ekipy natrafili na ślady złotego kruszcza.

Wiadomość dotarła do prasy i... tysiące ludzi wyruszyło w okolice miasteczka, aby

prymitywnym sprzętem szukać skarbu. Na razie jedyny efekt, to dezorganizacja codziennego życia na sporym terenie, a nowych milionerów jakoś nie widać.

Geolodzy przyznali, że odkryto znikome ilości złota w tej okolicy, ale nie nie wskazuje na to, aby warto go było wydobywać. (p)

reż. Otóż Janus wielokrotnie obserwował emeryta w sklepie, gdy ten — przed placeniem należności — sięgał do kieszeni marynarki.

Dlaczego jednak kierowniczka sklepu nie rozpoznała w Janusiu chłopca rozmielnającego u niej pieniądze? A to już pestka dla naszego cherubinka. Gdy wyjął pieniądze — udał się z Zyziem przed pobliską szkołę. Tam wynaleźli chłopaka rażąco obbiegającego fizjonomą od Janusia i za oddzielną opłatą poprosili o dokonanie rozmielenia pieniędzy w sklepie.

Gdy dowiedziałem się o dalszych i wcześniejszych czynach Janusia — trzykrotnym „obrobieniu” swojej szkoły, okradzeniu piegielnarce w szpitalu i przychodni, gdzie Janus na śmietniku — oprócz portmonetek i papierów — pozostawiał — wystawione na jego imię i nazwisko — świadectwo o także miejscowy Komisarz przypisywał nieustannie o bół głowie. Pozostało mu tylko czekać, aż Janus będzie miał ukończoną trzynastkę lat. Wynika, że czekać będą lat cztery. Do tego czasu Janusowi nie robi nie robi i może sobie bezkarnie grać w miasteczku.

Zaoszczędziłem czytelnikom wielu pikantnych szczegółów z życia rodziny Janusia, które nadają się wyłącznie do scenariusza bardzo niewybrednego filmu w stylu „Życie mojej mamy”.

E. SZYLAŁIK

PS. Wszystkie nazwy, imiona i nazwiska są zmyślone, a przyśłówki i przydomki nie są też niezamierzona przez autora, choć opowiadanie rozdroziło się z żywych zdarzeń, które dzieją się także miejscowy Komisarz przypisywał nieustannie o bół głowie. Pozostało mu tylko czekać, aż Janus będzie miał ukończoną trzynastkę lat. Wynika, że czekać będą lat cztery. Do tego czasu Janusowi nie robi nie robi i może sobie bezkarnie grać w miasteczku.

Pola i słowa Makro czy mikro?

Jaka wspaniała jest przyroda! Takie bogactwo form. Tyle barw, Morze nadziei. W najmniejszym ziarnku tkwi życie. Z niego rodzi się roślina, dając dziesiątki, setki, tysiące, a nawet miliony nasion. Im trudniejsze warunki i większe ryzyko, tym bardziej ekspansywna rozrodczość. Zadziwiający są prawa natury, które nieczłowiek dostrzegamy, uważając że tak było i tak będzie zawsze.

GLEBA JEST matką ziemi, gdzie przebiegają skomplikowane procesy chemiczne i biologiczne. Co roku wydaje nam plony. One są podstawą egzystencji istot wyższych. Zwykle nie zastanawiamy się, jak to się dzieje, skąd czerpie składniki pokarmowe przez całe stulecia, jak się odrađza, tworzy swą strukturę, przygotowuje do macierzyńskiej roli. Tylko wprawne oko naukowca dostrzeże te zmiany ilościowe i jakościowe, a myśli sięga do tajemnic istnienia i rozwoju. Wszystko to pasjonuje stosunkowo wąskie grono ludzi; inni są raczej biernymi konsumentami darów natury.

KAŻDA ROŚLINA pobiera ze środowiska kilkadziesiąt pierwiastków. Niedostatek któregośkolwiek z nich oznacza zakłócenia w przemianie materii, spadek zbiorów, inną ich jakość. W ekstremalnych wypadkach gleba staje się jałowa. Dlaczego więc mówimy z reguły o azocie, fosforze, potasie i wapniu, a nie o kompleksie pierwiastków w nawożeniu? Bo zapotrzebowanie na poszczególne składniki jest bardzo zróżnicowane, a gleba ma zapasy, wzbogać je sama, a my dostarczamy dodatkowe główne związki chemiczne. Dopiero wówczas, gdy występuje wyraźne, niepokojące zjawiska przypominamy sobie o mikroelementach. Kiedyś były i u nas specjalne zestawy tych często śladowych pierwiastków; teraz nie ma ich w sprzedaży. Tym bardziej uzasadnione staje się pytanie: czy jeszcze przez długie lata nie będziemy stosować mikronawozów w uprawie głównych roślin? Co na to rolnicy, zajmujący się chemią, badaniem gleb, określaniem zasobów i potrzeb?

Z LITERATURY fachowej można dowiedzieć się, że dołotne nawożenie mikroelementami jest już zabiegiem rutynowym. Wykonuje się je nawet na polach zajętych przez zboża, wychodząc z założenia, że kompleksowe nawożenie jest bardziej racjonalne, a często wręcz konieczne. Trwają dyskusje na ten temat. Rozpatrując problem teoretycznie, zabieg ten powinien przyczynić się do równowagi zasobów gleby i wprawdzie korzystnie zarówno na ilość jak i jakość zbiorów. Dotyczy to także roślin zielonych, a więc

tych najbardziej popularnych, stanowiących podstawę gospodarki żywnościowej.

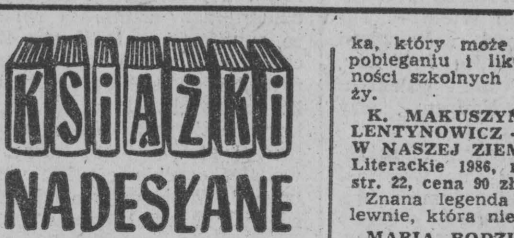
WIADOMO, że zboża pobierają z hektara m.in. od 30 do 100 gramów miedzi, od 100 do 400 gramów cynku i do 1 kg manganu. Są to główne mikroelementy, potrzebne do wzrostu i rozwoju roślin (faktycznie ich asortyment jest o wiele większy). Fachowcy — zależnie od skali niedoborów — mówią o deficycie ukrytym, lub ostrym. Pierwszy występuje na wielu polach, drugi — sporadycznie. Można wykryć to za pomocą analiz gleby lub roślin, a przy dużym niedostatk — zauważyć łatwo po wyglądzie i stanie roślin, a następnie ich wydajności.

WYNIKI EKSPERYMENTÓW prowadzonych na łanach zbóż najczęściej nie potwierdzają obaw dotyczących niedoboru pierwiastków śladowych. Na tej podstawie są formułowane wnioski, że badania gleb są drogie i stosowanie nawożenia mikroelementami może okazać się nieopłacalne. W piśmie DLG-Mitteilungen pisze się, że „nawożenie dołotne roślin miedzią, cynkiem bądź manganem nie spowodowało widocznego zwiększenia plonu w żadnym wariancie doświadczeń”. Jednakże trudno uznać na tej podstawie, że wnioski są prawidłowe zawsze i wszędzie, a praktyka „dokarmiania” roślin przy użyciu wielu pierwiastków powinna być zaniechana.

WYSTARCZY zapamiętać się że zróżnicowanie jakości gleb, by dojść do konkluzji, że nie w każdym kraju nawożenie mikroelementami stanowi margines, lub czynność zupełnie zbędną. W Polsce niedobór miedzi, żelaza czy manganu występuje w znacznych ilościach (chodzi także o bor, cynk, molibden, siarkę i inne pierwiastki). Nie można więc sugerować się tym, że gdzieś tam eksperymenty nie przyniosły spodziewanych rezultatów. W rolnictwie zbyt często robimy porównania, które już w fazie rozważań teoretycznych budzą wątpliwości. Potwierdza je późniejsza praktyka.

NIE TAK DAWNO było bardzo modne rolnictwo, oparte wyłącznie na stosowaniu nawożenia mineralnego. Wyniki miały być rewelacyjne, a korzyści finansowe — okazały. Rychło przekonano się, że tylko nawozy organiczne i szluzowe mogą dać pożądaną efekty. Widać więc, że nawożenie mikroelementami nie wyda wyszkolonych plonów nawet wówczas, gdy w glebie znajduje się dużo składników, określających mianem makroelementów. Ich stosowanie na dużą skalę może przyczynić się nawet do spadku zbiorów, gdy flora nie ma zapewnionego dostępu wszystkich potrzebnych jej pierwiastków. Kompleksowość nawożenia jest podstawą sukcesu.

MARIAN SUCHOZEBSKI



KRYSTYNA KUBERSKA-GACA, ANDRZEJ GACA — PROFILAKTYKA NIEDOSTOJOWANIA SPOŁECZNEGO W SZKOLE. Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne 1986, nakład 10 000 egz., str. 159, cena 140 zł.

KA, który może pomóc w zapobieganiu i likwidowaniu trudności szkolnych dzieci i młodzieży.

K. MAKUSZYŃSKI, M. WALENTYNOWICZ — WANDA LEZY W NASZEJ ZIEMI. Wydawnictwo Literackie 1986, nakład 50 000 egz., str. 22, cena 90 zł.

Znana legenda o polskiej królowej, która nie chciała Niemca. MARIA RODZIEWICZOWA — MIEJBY OSTANI A BRZEGEM PUCHARU. Wydawnictwo Literackie 1986, nakład 100 000 egz., str. 230, cena 290 zł.

Akcia kolejnej wznowionej powieści M. Rodziewiczówny łączy się w okresie germanizacji Wielkiego Księstwa Poznańskiego, za rządów Elżbiety.

MONIKA WARNEŃSKA — TWÓJ CZAR WADE MNIA TWA. Wydawnictwo Lubelskie 1986, nakład 50 000 egz., str. 215, cena 200 zł.

Bohaterem książki znanej pisarki i reportażystki jest Juliusz Stowicki.

NIKOLAJ WORONOW — SZCZYT LAT. Książka i Wiedza 1986, nakład 40 000 egz., str. 255, cena 190 zł.

Powieść radzieckiego pisarza o ludzkiej z wielkiego zwycięstwa przetrwałego. WŁODZIMIERZ SOKORSKI — NIE MOŻNA POWRÓT. Książka i Wiedza 1986, nakład 40 000 egz., str. 255, cena 190 zł.

Drugie wydanie powieści o tematyce współczesnej.

(an)

W Łomżyńskim

Coraz trudniej o czysty oddech

Wiele lasów w woj. łomżyńskim przedstawia widok więcej niż żalony. Zwały śmieci i odpadów szczelnie pokrywają polanki i runo. Łomżyńska część „zielonych płuc Polski” coraz częściej dostaje zadyszki.

Problemowi temu wiele uwagi poświęcają działacze Ligi Ochrony Przyrody. Podczas niedawnego III Zjazdu Wojewódzkiego tej organizacji, dyskusji stwierdzili, że największym problemem są odpady komunalne. Wysypiska znajdują się we wszystkich miastach i gminach, ale wiele z nich to obiekty prowizoryczne, nie urządzone, pozostawione samym sobie. Program ochrony środowiska przewiduje utworzenie do 1990 r. w całym województwie wysypisk z prawidłowego zadania. Pozostały jeszcze cztery lata. Tylko cztery czy aż cztery?

Część woj. łomżyńskiego objęto ochroną prawną w ramach rezerwatów. Jest ich dziesięć na obszarze ok. 12 tys. ha. Największy — to „Czerwone Bagno”, wchodzące w skład przyszłego Parku Biebrzyńskiego. Jeśli wierzyć założeniom Rady Ochrony Przyrody — prace związane z utworzeniem parku zakończą się za cztery lata. Aby się nie powtarzało, nie postawie pytania zadane już wcześniej.

Nie można jednak nie pamiętać, że brak prawie uśankcjonowanej opieki nad tymi, bodajże najpiękniejszymi terenami województwa, zdażył odciągnąć już swoje piętno zarówno na faunę, jak i florę. Każdy następny krok zwłoki zjawiska te będzie pogłębiał.

Wiele do zżyczenia w Łomżyńskim pozostawia także stopień czystości wód w rzekach.

W kampanii przed III Zjazdem LOP wskazywano głównie na zanieczyszczenia Biebrzy, Narwi, Elku i Broku. Stan ten potwierdził Wojewódzki Inspektor Sanitarny, zakazując kąpieli prawie we wszystkich zbiornikach wodnych województwa. Łomża nie jest bez winy, ale przecież nie tylko jej ścieki wpadają do rzek. Dwa lata temu szeroko informowaliśmy o dużym skażeniu wód Elku. To nym zanieczyszczenia dostały się następnie do Narwi. Podobna sytuacja, choć w mniejszych rozmiarach, ma na co dzień miejsce w naszych rzekach. Mieczarnie w Wysokim Ma-

zowiekiem i Sokołach (choć nie tylko) odprowadzają ścieki do rzek. Część odpadów produkcyjnych z Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego przedostaje się do Łomży, której wody wpadają do Narwi. A niezbyt przyjemny zapach, wyczuwalny podczas spacerów w pobliżu Jednastego, jest tylko jednym z najbardziej nieszkodliwych.

Działacze LOP pracy mają wiele. Tym bardziej więc pociesza ich fakt, że w Łomży, co do zasady, jest rozwój organizacji. Obecnie w województwie, w 138 kolach LOP działa ponad 18 tys. osób. Od r. 1982 szczególnie postępowo zanotowano w rozwoju kol szkolnych. Ich ilość zwiększyła się o 34, a pracuje w nich ponad 18 tys. członków w Grąjewie, Kolnie, Łomży, Zambrowie, Jedwabnem, Ciechanowie i Piatynie zorganizowane oddziały. W Kolnie, kolo LOP działa już we wszystkich szkołach.

Podczas III Zjazdu LOP, jeden z delegatów stwierdził, że członkiem Ligi powinien być każdy mieszkaniec województwa. Stwierdzenie może być idealistyczne, ale w sytuacji postępującej degradacji naturalnego środowiska, nie pozostawione sensu. Półki co działacze LOP wspólnie z instytucjami, niejako z urzędu zajmującymi się ochroną środowiska podejmować będą działania zmierzające do ocalenia tego, co da się uratować. Organizacja stawia na dalszy rozwój szeregu Straży Ochrony Przyrody. Prowadzona będzie współpraca z instytucjami, przedsiębiorstwami i organizacjami, zmierzająca do zapobiegania i likwidowania ujemnych skutków w przyrodzie. Przewidziano m.in. „Dni lasu i zadrzewień”, „Tydzień czystości wód”, „Dni ochrony przyrody”.

(klos)

Poczekalnia widmo

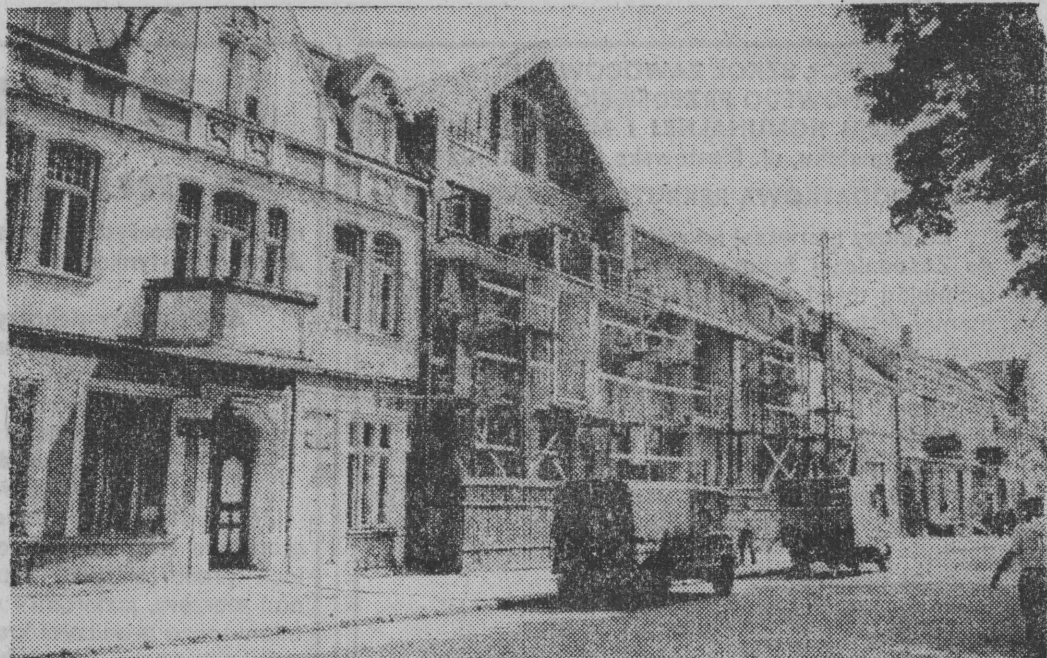
W BOCWIE, wsi oddalonej o osiem kilometrów od Bałtowskich poczekalni na przystanku autobusowym PKS stary brudny, odpadający tytanem i wybita szyba w oknie oraz zamknięta podłoga. W poczekalni serwiera jest instalacja elektryczna. W drzwiach nie ma klamki.

Plac przy poczekalni i kłosek spójnym zapuszczony. Nie opadał rosną wybujałe pokrzywy.

(je)



(je)



Z wielką pieczołowitością gospodarze OLECKA przy urządzaniu dawnej świetlicy tuż przy fabryce. Jedną z wielkich elewacji, zaś trzy piątki czyli nowe domy mają znakomicie komponującą się z całością architektury.

Fot. ANATOL CHOMICZ

Mleko dla robotnika

Witold Rogalewski jest doświadczonym działaczem związkowym. W ciągu swej pracy w Kombinacie Łąkarskim „Grady-Wonicko” w woj. łomżyńskim wielokrotnie podejmował się rozstrzygnięcia spornych kwestii. Ostatnio wyłożył się problem, czy pracownikom mieszkającym w tym kombinacie w zaplanowanym środowisku przysługujące bezpłatne mleko jako antidotum na szkodliwe dla zdrowia warunki pracy.

W czasie rozmów z pracownikami mieszkającymi w tym kombinacie, W. Rogalewski dowiedział się, iż gdzie indziej osoby zatrudnione na podobnych stanowiskach pracy otrzymują po pół litra mleka dziennie. Dlaczego więc Kombinat Łąkarski krzywdzi swych pracowników?

Ostatnio sprawa wyjaśniła się. Problem polega na tym, że do praktycznego stosowania przysługującego mleka nie ma warunków. W kombinacie nie ma warunków, które przyczyniałyby się do zapewnienia mleka na danym stanowisku pracy. O ile „Sanepid” stwierdził, że obsługa mieszkająca w tym kombinacie powinna otrzymywać mleko w celach profilaktycznych, dostanie je ośmiu pracowników z Kombinatu Łąkarskiego.

Wydatki dla przedsiębiorstwa niewielkie, za to wyraźna poprawa nastrojów, a być może także zdrowia osób pracujących w warunkach zapylenia.

(je)

Przetwórnice i chłodnie na pełnych obrotach!

- ▲ Uduany sezon truskawkowy
- ▲ Mrożonki owocowe na Zachód, frytki do ZSRR
- ▲ Mało porzeczek i czarnych jagód

Do uduanych zaliczy tego sezonu sezon skupu truskawek załoga Ekspozytoru Zakładu Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Elku. Pożyskano 1400 ton tych owoców. Jest to wielkość rekordowa w porównaniu do wszystkich minionych lat. Fakt ten cieszy ponieważ mrożonki truskawkowe są chętnie nabywane przez handlowców z krajów zachodnich. Z Elku trafiają one do Anglii, Holandii, Danii, Szwecji, Szwajcarii.

Gorzej wypadł skup porzeczek, głównie czarnej, na czarną nie ma zbyt wielu chętnych. W sumie czerwonej i czarnej skupiono o 23 ton mniej niż przewidywano (plan 300 ton).

Nie obrodziła także w tym roku czarna jagoda, zamiast 100 ton skupiono jej zaledwie 28 ton. Wiśni też nie będzie zbyt wiele, ale wynika to z tego, że nasz region nie jest winiarnym zagłębiem. I tak pięć ton wiśni zamrożono, a z 45 ton zrobiono kompoty. Tyle samo kompotów wyprodukowano z czarnej porzeczki. Natomiast wiśnie transportowane aż ze Zwolenia (po długim przewoźniku nie nadają się na kompoty) przerobiono na tzw. „morsy”, które przeznaczają się na potrzeby przemysłu spirytusowego.

Jak nas poinformowano w elckim EZPOW — wszystkie jabłka i sliwki będą wykorzystane, ponieważ w tym roku ruszy produkcja spirytusu z owoców i lepszych gatunków win. Jeszcze w tym tygodniu rozpocznie się skup ogórków, których znaczna część trafi na eksport. Elcki Zakład Ekspozytoru planuje ich skupuć 300 ton. Sądząc po zbiorach, nie powinno być kłopotów z pozyskaniem tej ilości. W połowie sierpnia ruszy produkcja mieszanek warzywnych, które — oprócz

mięsosewcego rynku — trafiają również do ZSRR, NRD, Czechosłowacji.

Również dobrze zaopatrzony jest elcki Chłódnia skupując 1600 ton truskawek (100 ton ponad plan). A porzeczek czerwonej i czarnej zaplanowano w tym roku skupuć po 150 ton. Zamiast się na to, plan nie będzie wykonywany. Natomiast w sierpniu ruszy produkcja frytek. W tym roku wytworzy się ich 3500 ton. Przy okazji warto wspomnieć, że 90 proc. mrożonek owocewych z elckiej Chłodni trafia rokrocznie na rynki dolarowe Holandii, RFN, Belgii, Szwecji, natomiast 70 proc. frytek do ZSRR.

(il)

Będzie czym zaspokoić pragnienie!

Pracy — informuje zastępca kierownika WVG — Wiesława Grenda, Syropów i innych surowców do sporządzania napojów jest pod dostatkiem. Nie brak też butelek i kapsułek. Wytwórnia złożyła zamówienie na importowane koncentraty.

Zalóżona goldapskiej WVG służyła do czasu wojny jako wytwórnia napojów. Zdobno o pomieszczenia socjalno-bytowe. Są to dwa pięcypiętrowe, jednopiętrowe i dwupiętrowe budynki. Wytwórnia złożyła zamówienie na importowane koncentraty.

Wzrost wartości zabytkowej wsi, w której mieszka i pracuje jako nauczyciel.

„Nie jestem znaną w tej dziedzinie, ale intuicyjnie czuję...”

(je)

(je)

(je)

(je)

(je)

(je)

(je)

(je)

(je)

(je)

(je)

(je)

(je)

(je)

(je)

(je)

(je)

(je)

(je)

(je)

(je)

(je)

(je)

(je)

(je)

(je)

(je)

(je)

(je)

(je)

(je)

Obrady Prezydium WK ZSL w Suwałkach

Pod przewodnictwem prezesa WK ZSL — KAZIMIERZA KOZIOLĄ obradowało Prezydium WK ZSL w Suwałkach poświęcając ocenę funkcjonowania spółdzielczości mieszkarskiej w tym województwie. W obradach uczestniczył członek Prezydium Naczelnego Komitetu ZSL — EDWARD ADAMCZYK.

W woj. suwalskim działalność gospodarczą prowadzi 10. Okręgowy Spółdzielni Mieszkarskiej, które skupiają mleko od blisko 25 tys. dostawców indywidualnych. Informację na ten temat przedstawił wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mieszkarskich Antoni Cilik. Dokonał on szerokiej oceny działalności spółdzielczości mieszkarskiej w województwie. Prezydium wyraziło uznanie zarówno dla działaczy spółdzielczych, jak również reszty dostawców za codzienny trud mający na celu uzyskanie coraz wyższej jakości mleka.

Prezydium skierowało wnioski do władz centralnych mające na celu przyspieszenie budowy i oddania do użytku zakładu mieszkarskiego w Suwałkach. Dokonano również oceny półrocznej działalności Wojewódzkiego Komitetu ZSL, który również zatwierdził budżet za pierwsze półrocze.

(wis)

Sparring o Puchar Polski III liga

W drugiej rundzie szachów centralnego szachowego zebrała się w Ciechanowie z Mazowieckich uczestników występujących w klasie okręgowej III ligi. W tym dniu wzięli udział w Pucharze Polski z III ligą w Narwi Ostrołęka 13.

Rozgrywkę II ligi zostają zaplanowane w Białymstoku na miesiąc sierpień. W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów. W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów.

W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów. W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów.

W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów. W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów.

W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów. W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów.

W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów. W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów.

W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów. W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów.

W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów. W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów.

W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów. W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów.

W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów. W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów.

W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów. W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów.

W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów. W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów.

W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów. W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów.

W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów. W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów.

W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów. W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów.

W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów. W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów.

W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów. W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów.

W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów. W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów.

W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów. W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów.

W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów. W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów.

W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów. W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów.

W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów. W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów.

W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów. W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów.

W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów. W tym czasie odbędą się dwa turnieje. W pierwszym z udziałem 16 zespołów, w drugim z udziałem 16 zespołów.

W woj. suwalskim

Już żniwa kombajnowe

- ROLNICY WOLĄ KOMBAJNY
- KŁOPOTÓW Z CZĘŚCIAMI CIĄG DALSZY
- SKĄPE PRZYDZIAŁY OLEJU NAPĘDOWEGO
- BRYGADOWY SYSTEM KOSZENIA

Spółdzielni KOLEK ROLNICZYCH W NOWINCE (woj. suwalskie) już od kilku dni pracuje przy zbiorze tegorocznych plonów. Do skoszenia kombajnami — zebrano zamówień na około 600 ha zasiewów. Natomiast chętnych na usługi walcami ciągniętymi jest o połowę mniej.

Spółdzielnia posiada sześć kombajnów, w tym jeden niesprawny. Brakuje części zamiennych do silników i biegów i nie ma żadnej nadziei na ich otrzymanie. Posiada również pięć spowolniających. Zatem na kombajn przypada do skoszenia ponad 100 ha. Jest to zasadniczo w normie, ale co będzie — a zdarzyć się może — jak wypadnie drugi lub co trzeci kombajn. Żadnych części zapasowych do kombajnów spółdzielnia nie posiada.

(je)

Echa publikacji

Droższe wożenie gazu

W numerze 117 „Gazety Współczesnej” z 20 maja br. zamieściliśmy informację dotyczącą podwyżki transportu butli z gazem. W odpowiedzi otrzymaliśmy wyjaśnienie z PGKIM w Grąjewie, iż ustalone ceny wynika z poniesionych kosztów uzasadnionych z 1985 r. Jednocześnie informujemy — pisze dyrektor Tadeusz Gryń, że na wzrost ceny transportu miała wpływ podwyżka cen paliwa z 1 grudnia ub. r.

Przedsiębiorstwo wiedząc o planowanej podwyżce ceny za

gaz od 16 kwietnia b.r., nie podniosło ceny za transport, chcąc jednocześnie połączyć podwyżki za dostawę i gaz, by dwukrotnie nie podwyższać ceny.

Kalkulacje na dowóz i dostawę są opracowane zgodnie z obowiązującymi przepisami. W związku z powyższym — kontynuuje dyrektor T. Gryń — nie widzimy jakichkolwiek samowoli ze strony naszego przedsiębiorstwa w tym zakresie.

Rzeczywiście, wszystko w porządku... (y)

Powiedzieli nam

Wakacyjne przyjaźnie

BOGDAN PIEKLIK — starszy specjalista do spraw Społeczno-Wychowawczych WZSM w Suwałkach:

Do stałych form działalności społeczno-wychowawczej prowadzonych przez Wojewódzki Związek Spółdzielni Mieszkarskich w Suwałkach weszła akcja „Lato” dla młodzieży z całego województwa. Tegoroczny wypoczynek zaplanowano na 300 osób; obozy szkolne, różne gry, polka nożna, modelarstwo, fotografowanie, taniec towarzyski. Zajęcia fotograficzne i młodych adeptów tańca towarzyskiego to wszystko można zobaczyć nad jeziorem w Przerzankach.

Ciekawe zajęcia pozwalają zapoznać o wszystkich obozowych „trudach”. Największą popularnością — nie tylko samych szkolących, ale i otaczających obozów — cieszy się nauka tańca towarzyskiego. Wspólnie tańczą uczestnicy obozów z Litwy i NRD. Przyjaźni zawiązana na obozie uwidoczniła się na każ-

dym kroku. Wspólne ogniska, spotkania, imprezy rekreacyjne, sportowe. Wyłansowana przez młodzież spółdzielczość — „Hej, przyjaźni!” — splewana jest z wieloma międzynarodowymi akcentami. Bogactwo tematów sprawia, że fotograficzna gazeta obiegająca przez wielu ciekawskich. Poza planowymi zajęciami szkolnymi młodzież m.in. poznała krainę Wielkich Jezior Mazurskich oraz miała okazję oklaskiwać aktorów scen warszawskich.

Oto niektóre — zaszywane przez mnie — opinie o obozie.

„Wielka międzynarodowa przyjaźń, ciekawe ogniska, dużo atrakcji — mówi ANIA SIEDZIŃSKA z Gietki. JULIA MACIEWICZ — nauczycielka tańca m.in. walcu angielskiego. Jest wspaniale tylko trochę obciąża, ale chciałabym żeby oboz trwał jeszcze miesiąc. Natomiast komendant obozu — ANDRZEJ CIBOROWSKI twierdzi, że prowadzi już wiele obozów, a że tak zaangażowana młodzież się jeszcze nie spotkała.

Zanotował (m)

Czy można sobie wyobrazić lepszy odpoczynek niż nad jeziorem na Mazurach? Chyba nie!

Fot. ANATOL CHOMICZ

Chwasty na szlaku

Bujne chwasty porastają pobożę głównej szosy z Węgorzewa do Goldapi m.in. na odcinku Banie Mazurskiej. Głównie Wysokie osty, topolnia, dziki koper i inne zielisko dojrzewa po obu stronach ulic również we wsiach: Wóbrze, Surminy i Boćwinia.

Natomiast miłym zaskoczeniem dla przejeżdżających kierowców są ładnie skoszone poboże asfaltowej drogi na jedenastokilometrowym odcinku Jezioro — Grabowo — Marcinkowo — Goldap.

(je)

ZUS informuje

...od lutego br. otrzymuję zasiłek wychowawczy w kwocie 1.600 zł miesięcznie. Jest to symboliczna kwota i niewielki dodatek do niewysokiej pensji mojej matki. Czy po podwyższeniu zasiłków rodzinnych, nie powinna nastąpić również zmiana wysokości zasiłków wychowawczych?

O wyjaśnienie tej kwestii poprosiliśmy dyrektora Oddziału ZUS w Augustowie — mgr. MARIANA STACHURĘ.

— Jak wiadomo wysokość zasiłku wychowawczego zależy od dochodu przypadającego na jedną osobę w rodzinie oraz od obowiązującego w dniu ustalania dochodu najniższego zasadniczego wynagrodzenia miesięcznego pracowników. Zasiłek ten podlega każdorazowo podwyższeniu wraz ze wzrostem tego wynagrodzenia. Od 1 września 1982 r. najniższe zasadnicze wynagrodzenie ustalono na 3.200 zł. Obecnie — zgodnie z postanowieniem uchwały nr 75 Rady Ministrów z 10 czerwca br. — najniższa stawka wynagrodzenia zasadniczego za pełny miesiąc — wyznacza czas pracy nie może być niższa od obowiązującego aktualnie najniższego

wynagrodzenia, czyli nie niższa od 5.400 zł. W związku z powyższym zasiłek wychowawczy od dnia ogłoszenia ustawy, tj. 1 lipca 1986 r. wynosi miesięcznie:

— 100 proc. najniższego zasadniczego wynagrodzenia pracowników, tj. 5.400 zł, jeżeli dochód na jedną osobę w rodzinie nie przekracza 2.400 zł.

75 — proc. tego wynagrodzenia, tj. 4.050 zł, jeżeli dochód przekracza 2.400 zł, lecz nie przekracza 3.000 zł.

— 50 proc. wynagrodzenia, tj. 2.700 zł, jeżeli dochód przekracza 3.000 zł, lecz nie przekracza 3.600 zł.

Osoba samotnie wychowująca dziecko zasiłek wychowawczy wypłaca się w wysokości określonej wyżej, zwiększonej o 100 proc. oraz o kwotę 450 zł.

Z powyższego wynika, że zainteresowana wysokością od lipca br. zamiast zasiłku w wysokości 1.600 zł, otrzyma już zasiłek w kwocie 2.700 zł miesięcznie.

Jednocześnie chciałabym przypomnieć, że dodatkowe wyjaśnienia w sprawach zasiłków uzyskać można w Oddziale ZUS obojętnie lub telefonicznie — Augustów, 28-14 wewn. 203. (y)

„Dziurawe” neony

W Goldapi nie świeci się wieczorem i w noc ani jeden neon! Kiedyś był zaistalowany, a o konserwacji nikt nie pomyślał. „Rozypanie” rurki neonowej są wątpliwą ozdobą min. k „garni, baru „Jaros”, „Cukierki” oraz sklepów „Dzielnictwo” i „Pasmantaria” przy Placu Zwycięstwa. Rece by zatarli widząc możliwość dobrego zarobku pracowników Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Robót Elektrycznych „Elektryk” w Białymstoku. (ot)

Znaleziono zegarek

W poniedziałek, po południu, dziennikarz „Kontaktów” znalazł na ul. Świerczewskiego w Łomży zegarek elektryczny. Złupę można odebrać w sekretariacie tygodnika kościelnego w godz. 8—15. (klos)

Białowieża będzie mieć oczyszczalnię

Na budowę komunalnej oczyszczalni ścieków Białowieża czeka już od wielu lat. Ze względu na sprawę pilną, wystarczającą poparcie na wody płynące w Narwie. Na pewno nie zachęcają one do kąpieli, aczkolwiek — wbrew zdrowemu rozsądkowi — niektórzy próbują to robić.

Według informacji, uzyskanych ostatnio w Urzędzie Gminy w Białowieży, sprawa budowy oczyszczalni zmierzająca do pozytywnego rozwiązania. Jest już opracowywana dokumentacja, którą ukończy się w II kwartale 1987 r., a w III kwartale tego samego roku przystąpi się do robót. Obecnie są prowadzone wstępne prace przygotowawcze.

Budowa oczyszczalni została ujęta w planie wojewódzkim. Jej inwestorem będzie Urząd Wojewódzki. Koszt przedsięwzięcia wyniesie ok. 300 mln zł. Pokryje go częściowo Ministerstwo Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych, a częściowo Inwestor. Partycypować w tym będzie również Urząd Gminy w Białowieży. Zakonieczanie budowy ma nastąpić w 1990 r. (bał)

W „Zwierzyńcu” na parkingu

Wybudowany przed dziesięcioma laty parking „Zwierzyńca”, leżący niemal w Puszczy Białowieskiej przy trasie z Hajnówki do Białowieży, cieszy się dużym powodzeniem licznej rzeszy znomych turystów. Prawie każdy samochód zatrzymuje się tu chociażby na chwilę. Wielu turystów rozbija nawet namioty.

Parking posiada oryginalną drewnianą witkę oraz stoły i ławy z pni drzew. Są także estetycznie wykonane duże tablice, informujące w czterech językach, co warto zwiedzić w Białowieży i Puszczy Białowieskiej.

Wszyscy zachwycają się niepowtarzalnym urokiem puszczy. Ci, którzy zatrzymują się tu na noc, nierzadko spotkają się mogą oko z królem puszczy — żubrem, czy też inną zwierzęcą, podchodzącą skoro świt, niemal do samego parkingu. (KL)

KOLOROWE BALKONY

Lepszy rumianek niż zatruta marchew

— Jacy ludzie są bezzymni — mówi pani Krystyna, właścicielka pięknego przybłokowego ogródka, przy ulicy Ciepłej w Białymstoku.

— Miałam w tym roku dużo sadzonek roślin ozdobnych. Część z nich podarowałam więc sąsiadom. Pomyślałam, że dwa ukwiecone poletka będą sympatycznie wyglądały. Jakież było moje zdziwienie, gdy po kilku dniach zobaczyłam krzaki róż „poupuchane” pod płótnem, natomiast środki działki zajmowały równutkie grządki warzywne. Zrobiło mi się przykro. Ale jeśli ludzie chcą jeść trujące. To trudno.

Widok warzyw rosnących w pobliżu ruchliwych dróg nie należy do rzadkości. Mieszkańcy bloków, zwłaszcza na nowych osiedlach, dostają także mikroskopijny kawałek ziemi koło budynku. Nikt nie ingeruje w to, co na nim sadzą. Na ogół nie zdają sobie jednak sprawy, że rośliny jadane tam rosnące przynoszą ich organizmowi więcej szkody niż pożytku.

— Wszystkie marchewki, buraczki, szczyptki, salaty, także rośliny przyprawowe uprawiane w pobliżu ulic zawierają zwiększoną dawkę niekorzystnych dla człowieka

Ciekawe zajęcia — więcej słuchaczy

Niedawna Egzekutywa KOMITETU MIEJSKIEGO PZPR w Hajnówce dokonała oceny przebiegu szkolenia partyjnego. Odbędzie się ono w minionym roku szkolnym w 65 POP. Uczestniczyło w nim około 1700 członków i kandydatów partii. Poza tym uczestniczyli w nim członkowie ZSMP oraz bezpartyjni.

Wyższą formę szkolenia partyjnego stanowiła Zakładowa Szkoła Aktywno-Robotniczego w HPPD, HZPML i HPSDD. W zajęciach uczestniczyło 117 osób, w tym 20 aktywistów ZSMP oraz 45 bezpartyjnych pełniących funkcje społeczne w związkach zawodowych, radach pracowników, organizacjach społecz-

nych. Wykładowcami byli lektorzy KZ, KM i KW PZPR. Tematyka zajęć obejmowała wybrane zagadnienia marksizmu-leninizmu i polityki partii. Była to dobra forma kształcenia i doskonalenia świadomości załóg pracowniczych. W br. duże było zainteresowanie słuchaczy wykładami, co potwierdziła w

praktyce ciekawa dyskusja na zajęciach i stanowiska pracy, wymiana poglądów i zgłoszone pytania. Taka forma kształcenia aktywno jest bardzo przydatna i należy ją kontynuować.

Na dwuletnie studium wiedzy społeczno-politycznej WUML dla lektorów i wykładowców POP uczęszczało 30 towarzyszy. Słuchacze wykazywali dobrą znajomość podstawowych zagadnień ekonomii politycznej i gospodarczej PRL oraz marksistowskiej teorii rozwoju społecznego.

Realizując uchwałę Sekretariatu KC w roku szkolnym 1985/1986 tytułem eksperymentu prowadzona była w Hajnówce dla aktywno-kierowniczych nowa forma szkolenia politycznego w zespole pogłębiającego studiowania podstaw marksizmu-leninizmu. Zespol pracował na zasadach studiowania materiałów źródłowych klasycznych marksizmu-leninizmu. Hajnowski KM posiadał już spore doświadczenia, które wykorzystuje w bieżącej pracy.

Należy podkreślić, że bardzo dużo przebiegało szkolenie ekonomiczne załóg. Ta forma edukacji ekonomicznej była ujęta w zakładowych programach działań na rzecz wychowania załóg i miała być prowadzona przez służby ekonomiczne zakładów.

Egzekutywa Komitetu Miejskiego PZPR pozytywnie oceniła dotychczasowy przebieg kształcenia politycznego w hajnowskich miejskich organizacjach partyjnych, podkreślając jednocześnie konieczność dalszego doskonalenia jego formy i potrzebę systematycznej pracy z wykładowcami. (KL)

Gdzie jest właściciel?

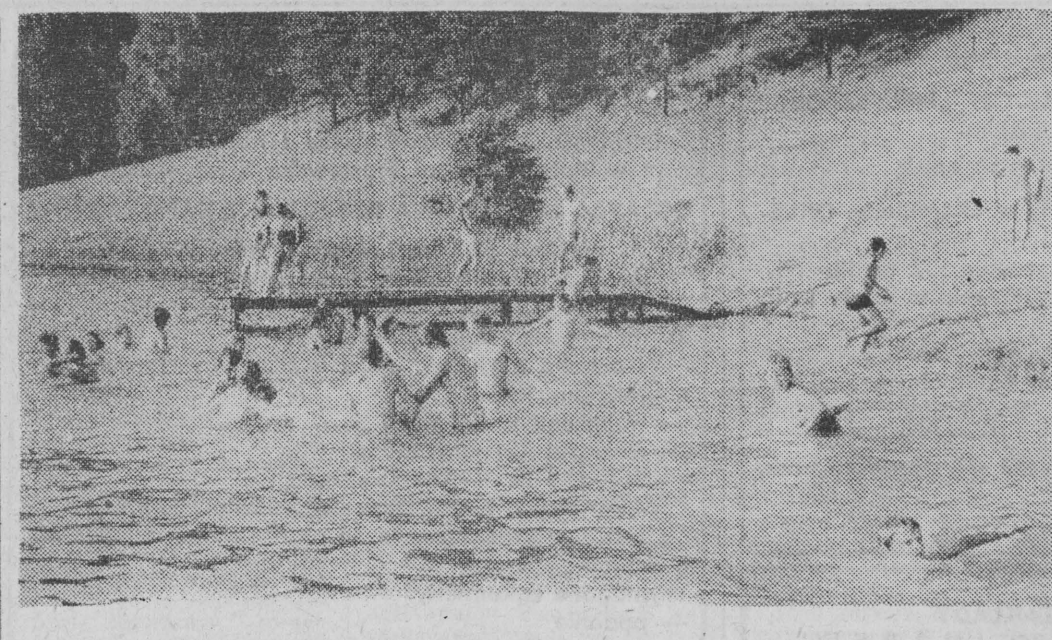
Od roku przy ul. Podedwornej w Białymstoku stoi pawilon z napisem „Paczki — ciastka — słodycze” nieznane go właścicieli i stragan „Witamy”. Są one nieczynne. Czy mają stanowić „zabytki” architektury? Po co było uszczuplać i tak zbyt skąpe terytorium na osiedlu „Piaszki”? Może wypowiedzą się w tej sprawie kompetentne władze. (ges)

ZUKOSA

Zabrakło ambicji...?

Przez wiele lat Brańsk kojarzył się z wzorowym gospodarstwem. Przyczyną była do tego nagrody w kolejnych edycjach ogólnopolskiego konkursu „Mistrz Gospodarki”. W lecie 1987 — jak wynika z opinii samych brańszczan — splendor miasta gasnie. Na braku aktualnego oznakowania ulic narażają przejeżdżających kierowców. Drogi naszej redakcji wpływają także listy mieszkańców miasta, niezadowolonych z opieszale budowy wodociągu.

Investycje rozpoczęte z chwilą ustąpienia zimy. Wzrost ul. Wapińskiego wykonywany był głębokości około 2 metrów. Od kilku miesięcy jest on niebezpieczną pułap-



WAKACJE w mieście

Na półmetku

■ W DOMU — TO JEDNAK NIE WAKACJE ■ W SIERPNIU — NUDNO? ■ A MOŻE — TAK JAK W MYSŁIWSKIM MŁYNIE?

Nim dzieciaki spostrzegły, że letni wypoczynek już za nimi. Powróćmy więc te, którym w lipcu ufundowano pobyt na koloniach i obozach.

Pierwsze oceny podkreślały powtarzający się od kilku lat fakt: — Na dłuższe wyjazdy (trzytygodniowe) trudno nam mówić dziecięcej i małych miejscowości. Myślę, że to nie dzieci należy zachęcać do wyjazdów, a raczej do dorosłych, którym wydaje się, że gdy młodość nie chodzi do szkoły to i tak odpoczywa. W Drohiczynie np. zapewniono wypoczynek 400 dzieciom z miasta i okolicznych wsi. Pewna grupa dzieci wychodziła poza miejsce zamieszkania, ale sporo trzeba było zachodu, by wykorzystać przyznane miejsce.

Jak to bywa, organizatorzy letniego wypoczynku zadbał, by miejscowości były atrakcyjne, co wcale nie oznacza, że odległość od miejsca zamieszkania. Przy ostatniej kilka dni lipca pytaliśmy znajomego i nieznajomego dzieci — gdzie wypoczywały na wakacjach? Wszędzie właściwie: Szczawnia, Lwówek Śląski, Ryto, Lębork, Wąbrzeźno, Słupsk, Rajcza. Miał biostatystykę z

ka dla pieszych, zwłaszcza dzieci, ale najwięcej goryczy sprawia brańszczanom nieprzejezdna ulica.

Oto cytaty z listu czytelników: „My, rolnicy mieszkający przy ul. Wapińskiego, nie ma-

my możliwości wyjechać na pole sprzętem rolniczym, ponieważ prawie cała jezdnia jest zasypana ziemią, a przejazd prowadzi z posesji na ulicę są rozkopane. W środkach masowego przekazu powielane jest hasło: „każdy kłós na wagę złota”. Tymczasem chłopa nasze zboże będzie zimowało na polach, ponieważ nie ma wskazywać na szybkie zakończenie budowy wodociągu i zasypanie wykopów”.

Liczymy, że gospodarze miasta zdołają wykreślić wśród wykonawców inwestycji odrobinę „ambicji lokalnej”. Przecież roboty prowadzą pracownicy brańskiej gospodarki komunalnej. Budują dla swoich i wśród swoich. (pl)

przebiegiem również mówili o Supraślu, Mrozech koło Elku, Sejnach, Rydzewie, czyli miastach i miasteczkach, a także wsiach naszego regionu.

Statystyki podają, że ok. 2 tys. dzieci wypoczywało w samym Białymstoku. Okazało się, że dla wielu z nich (głównie dla przyjeżdżających) nasze miasto wydało się atrakcyjne. Może dlatego, że przyjeżdżali z dalekich miejscowości: z Torunia, Bydgoszczy. Wśród nich były także młodzi goście z Czechosłowacji, Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i NRD. A może dlatego, że w lipcu placówki kulturalne (domy i kluby osiedlowe), prześlą się w propozycjach spędzenia czasu. Zapraszano więc do wspólnej zabawy w Zwierzynie, gdzie odbywały się atrakcyjne turnieje kolonijne, do klubów na wieczory muzyczne, spotkania z ciekawymi ludźmi, przeglądy piosenek kolonijnych i konkursy, a w ośmiu dniach (np. na Stenecznym Stoku) na festyn sportowo-rekreacyjny. Trzy dni w tygodniu Klub Rozrywki proponował dyskoteki.

Lipiec to prawda się kończy, ale przecież wakacje trwają i zainteresowanie wypoczynkiem w mieście powinno być równie duże. Tymczasem przejeżdżając Informator „Imprezy kulturalne adresowane do dzieci i młodzieży” i stwierdzam, że dla pozostających w mieście przygotowano niewiele propozycji. Przeglądając niektóre punkty: Białostocki Teatr Lalek w sierpniu — nieczynny. „Artek” — po lipcowych propozycjach — w sierpniu cisza. Miejski Dom Kultury — nie planuje imprez dla dzieci. Pozostają więc kina, muzea i spotkania w BWA. Dzieciom jednak potrzebne są także: sport, dyskoteki i rywalizacja w turniejach, a tego w programie nie znalazł.

Każdy wie jak wielką plagą są w gospodarstwie wiejskim dokuczliwe owady (muchy, baki, komary itp.). Szczególnie odciążają z hodowcy bydła, mający kłopot z zanieczyszczeniem mleka przy udoju, z niepokojem zwierząt.

Srodków do zwalczania tej plagi brak w sklepach. Ale pukroga Spółdzielnia Mleczarska w

Po wakacjach zbiorą się wojewódzkie sztaby do spraw wypoczynku, by przeanalizować tegoroczną akcję „Lata ’86”. Już dziś jednak pewne wnioski same się nasuwają i warto je wreszcie wziąć pod uwagę. Od kilku lat spada zainteresowanie półkoloniami zlokalizowanymi w szkołach i w klubach osiedlowych. Zgromadzenie 20-osobowej grupy nie należy traktować jako wielkiego osiągnięcia. Rodzicom nie przekonują argumenty w rodzaju: niska opłata i wykwalifikowana opieka. W tym roku w Białymstoku w lipcu i w sierpniu z półkolonii skorzystało tylko 400 dzieci. Podobnie jest w innych miejscowościach woj. białostockiego. Czas więc poszukać atrakcyjniejszych form wypoczynku. Nie zachęcam do wzorowania się na pewnym warszawskim przedszkolu, które na okres wakacji przeniosło się daleko poza Warszawę, do lasu — ale spróbować warto.

Okazuje się, że pomysły mogą być ciekawe. Oto np. Zarząd Miejski TPD w Białymstoku po raz pierwszy w pobliższym Myślibusku Młynie, zorganizował dla swoich podopiecznych obozy pod namiotami. Do 20 sierpnia przezniesie się przez te miejscowości 400 dzieci. Dodatkowy przy obozowiczach wypoczywają codziennie przewożone autokarem i odwołane o godz. 15 inne dzieci, bowiem Towarzystwo zezwoliło (a także wspomogło) na zorganizowanie tam półkolonii. Zamiast siedzenia w szkole lub klubie maluchy mają las, rzeczkę, jagody i przedmiot obcowanego życia, bo stołówkę umieszczono w namiocie. Co więcej, potrzeba, by pozostali dzieciom miłe wspomnienia, a rodzicom spokojna praca?

Myślę, że warto w przyszłych latach upowszechnić te formy. Ktoś zapyta: skąd transport i pieniądze na ten cel? Większe straty ponosimy tworząc na siłę półkolonie, na które po wielkim trudzie udało się zwerbować dziesięciorgo dzieci. Wokół Białegostoku i w samym mieście jest sporo tego typu obozów i te niewielkie grupki przebywające na półkoloniach mogłyby się przy nich zatrzymać.

KRYSTYNA POLAKOWSKA
Fot. A. CHOMICZ

Pomyśleli o muchach

Muchach pomyśleli o kłopotach rolników. Każdego dnia mleka otrzymać ostatnio trzy opokowania „Muchozoli”. Tak więc rolnicy dawnego powiatu monieleckiego mogą spokojnie zabrać się do udoju i zrywania dostawy mleka.

A jak jest w innych OSM? (rp)

Bogusław Skoczeń zaskoczył wszystkich

Poniedziałkowa, 29-kilometrowa jazda indywidualna na czas z Zakopanego do Poronina, która była szóstym etapem 43 Wyścigu Dookola Polski przyniosła wielkie zaskoczenie dla obserwatorów tej imprezy. Oto jadący jako 33 od końca Bogusław Skoczeń (Legia) uzyskał doskonały czas 40:53 min. Tego wyniku nie zdołał już nikt pokonać. Skoczeń wygrał etap dzięki temu awansował w klasyfikacji indywidualnej na 10 pozycję.

Do sukcesu tego zawodnika powracamy nieprzypadkowo. Otóż jest on wychowankiem LZS Białystok. Należał do grupy uzdolnionych kolarzy. Niestety, groźna kontuzja ręki odniesiona pod koniec lat siedemdziesiątych przerwała jego karierę. Jednak niedawno powrócił do wysiłkowych peletonów. W Tour de Pologne startuje nie po raz pierwszy. W minionym roku reprezentował w nim barwy LZS. Ten niemiecki, 23-letni zawodnik trenuje w tym sezonie w stołecznym Polonezie. Bogusław Skoczeń trafił tam w poszukiwaniu lepszych warunków do uprawiania tej dyscypliny sportu. (dk)

Piłkarski przedlataniec Sparringi, o Puchar Polski, III liga

Piłkarze białostockiej Jagiellonii po kilku dniach treningów dała kolejny mecz sparringowy. O godz. 15 zmierza się w Łodzi z lokalnym LKS. Potem białostoccy piłkarze pojedynkują się z „szkoleniowcami” w niedzielę, 3 sierpnia o godz. 16 wstąpią do Pucharu Polski w walce o Puchar Polski.

W drugiej rundzie szereg centralnych graczy naszego zespołu, się w Ciechanowie z Mazowieckim przedwiośnie występuje w klasie okręgowej, miniona niedziela wygrał w Pucharze polski z III-ligową Narwią Ostrołęka 5:2.

W piątek 11 lipca zostana zaplanowane w Białymstoku mecze Jagiellonii z Sandecją Nowy Sącz. Odbędzie się on w sobotę, 12 lipca. Budowlani przygotowują abonamenty z biletem na mecz w Białymstoku. Można je nabyć (w cenie 1200 zł za 7 spotkań) w sekretariacie klubu przy ul. Mickiewicza 5 w godz. 8-15.

Przy okazji jeszcze jedna informacja. Zespół nasz przeszedł swojego kierownika. Został nim Krzysztof Szczepaniak, który przed laty pisał o sporcie w „GW” a ostatnio był prezesem klubu Zastal Brzeźno.

Znani są już pucharowi przeciwnicy pozostających naszych drużyn. W drugiej rundzie Pucharu Polski Siatkarski Orzysz podejmie w niedzielę, 3 sierpnia o godz. 16 II-ligową Resovię Rzeszów. Następnie Gwardia Białystok spotka się z tydzień, 6 sierpnia o godz. 16 na własnym stadionie ze sędzią kowieńskim z II ligi Unią Tarnów.

10 sierpnia rozpoczyna się rozgrywki III ligi. W pierwszej rundzie dojdzie do derby regionu. Pogoń Łapy podejmie Mazur Elk a Gwardia Białystok Wigry Suwałki. Zestaw pozostałych drużyn Gwardia Szczecin — Bug Wyszków, Znicz Pruszków — Narew Ostrołęka, Zastal Brzeźno — Mławianka, Orla Rzeszów — Olimpia Warszawa, Ursus Warszawa. (dk)

Goś dla wodniaków

Maraton pływacki w Augustowie

Regaty turystyczne w windsurfingu

ZO WOPR w Augustowie organizuje w najbliższą niedzielę, 3 sierpnia czwarty maraton pływacki o „Puchar pierwszej w kraju” drużyny WOPR. Uczestnicy wyruszą na 6-kilometrową trasę po jeziorze Nieke o godz. 10 z pływackim w Augustowie.

W zawodach mogą wziąć udział wszyscy chętni, którzy posiadają zaopiekowanie lekarskie i które pływackie oraz zgłoszą się do dnia 3 sierpnia w biurze ZO WOPR w Augustowie przy ul. Zarzeckiej 15 lub w dniu maratonu do godz. 10:30 na miejscu startu. Organizatorzy przygotowali nagrody dla zwycięzców wśród kobiet i mężczyzn, dla mistrza Augustowa i najmłodszego zawodnika.

Namiotami w dniach 23-24 sierpnia Augustów będzie gościł amatorów pływania na desce zaszle. Miejsce startu. Klub Wodny PTK „Akwa” i Miejska organizacja pod patronatem WKFSIT UW w Suwałkach III ogólnopolskie regaty turystyczne w windsurfingu. Zawody odbędą się na jeziorze Nieke.

W regatach mogą uczestniczyć osoby 18-letnie i starsze, które spełniają następujące warunki: posiadają deskę windsurfingową, zaświadczanie lekarskie, własny sprzęt ratunkowy oraz dowód własności. To ostatnie wynosi 500 zł. Można je wpłacić na konto: AKS Sparta Augustów Młn nr 79110-748-132 Augustów z dopiskiem „Regaty w windsurfingu”. Zgłoszenie należy zgłaszać do dnia 10 sierpnia pod adresem AKS Sparta, ul. Zarzeckiej 15, pocz. 58, 16-300 Augustów. Każde z uczestników pokrywa koszty swojego startu we własnym zakresie. Organizatorzy udostępnią nieodpłatnie miejsca obozowe.

Blitzsweh informacji można uzyskać telefonując do AKS Sparta Augustów, tel. 41-38 lub Oddziału PTK w Augustowie, tel. 23-52 (dk)

JOTEM



SPACERKIEM PO MIEŚCIE

1. Dwaście lat czekał białostoczanin na nowy dworzec PKS. Wreszcie jest. Oddano go w atmosferze ochł och! — jak! nowocześnie i duży. Ma aż 20 stanowisk przyjazdowych i jeszcze więcej odjazdowych. Znowu Europa trafiła do północno-wschodniej części kraju! Napława był jeden wykonawca, później drugi, do tego podzielił, ośmielił i komplikację natury finansowej i organizacyjnej — cytuję z pamięci owe słowa, w których śmiało się i o porażkach — Wreszcie wstąpił przecięty, udekorowany zastępcami. Nie ten majster kto zaczął lecz ten, kto ukończył budowę.

2. Nie byłem i nie klaskałem na nowym dworcu PKS nie dlatego, że było mi wstyd, że tyle lat ślimaczyła się budowa, lecz dlatego, że w tym samym czasie biegłem z imprezy na imprezę: artystyczną, rekreacyjną, sportową, kabaretową (mimo woli) i jeszcze jakieś, ale o tym wole zamilczeć.

Trwało to od piątku do niedzieli. Do niedawna na łamach mojej „Gazety” chodził zbiór kryminałów pod tym samym tytułem, ale kłose się, że to przypadkowa zbieżność tytułów i żadnych ciekawych aluzji nie próbuje śnić w tym miejscu. Imprez było bez liku: ludowe ale i takie, które trzeba było wybudzić półtora tysiąca. Związki w niektórych przedsiębiorstwach nie zawiodły, dokładając co się tylko dało, żeby załogi dokulturować. Nawet zaproszono piosenkarzy z gwiazdami się znajdującymi.

Na sto fajerek...?

dlatego, że było mi wstyd, że tyle lat ślimaczyła się budowa, lecz dlatego, że w tym samym czasie biegłem z imprezy na imprezę: artystyczną, rekreacyjną, sportową, kabaretową (mimo woli) i jeszcze jakieś, ale o tym wole zamilczeć.

Trwało to od piątku do niedzieli. Do niedawna na łamach mojej „Gazety” chodził zbiór kryminałów pod tym samym tytułem, ale kłose się, że to przypadkowa zbieżność tytułów i żadnych ciekawych aluzji nie próbuje śnić w tym miejscu. Imprez było bez liku: ludowe ale i takie, które trzeba było wybudzić półtora tysiąca. Związki w niektórych przedsiębiorstwach nie zawiodły, dokładając co się tylko dało, żeby załogi dokulturować. Nawet zaproszono piosenkarzy z gwiazdami się znajdującymi.